

„Brąz” dla liceum w Poniatojewej
w rankingu szkół

3

Rak chce grać
jak Lewy

24



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opolelubelskie.24wspolnota.pl

21 - 27 stycznia 2020 r. ■ nr 3 (254) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

ROZMOWA Z Szymonem Rakiem,
wychowankiem Dublera Opole Lubelskie

OPOLE LUBELSKIE

PONIATOWA

CHODEL

JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

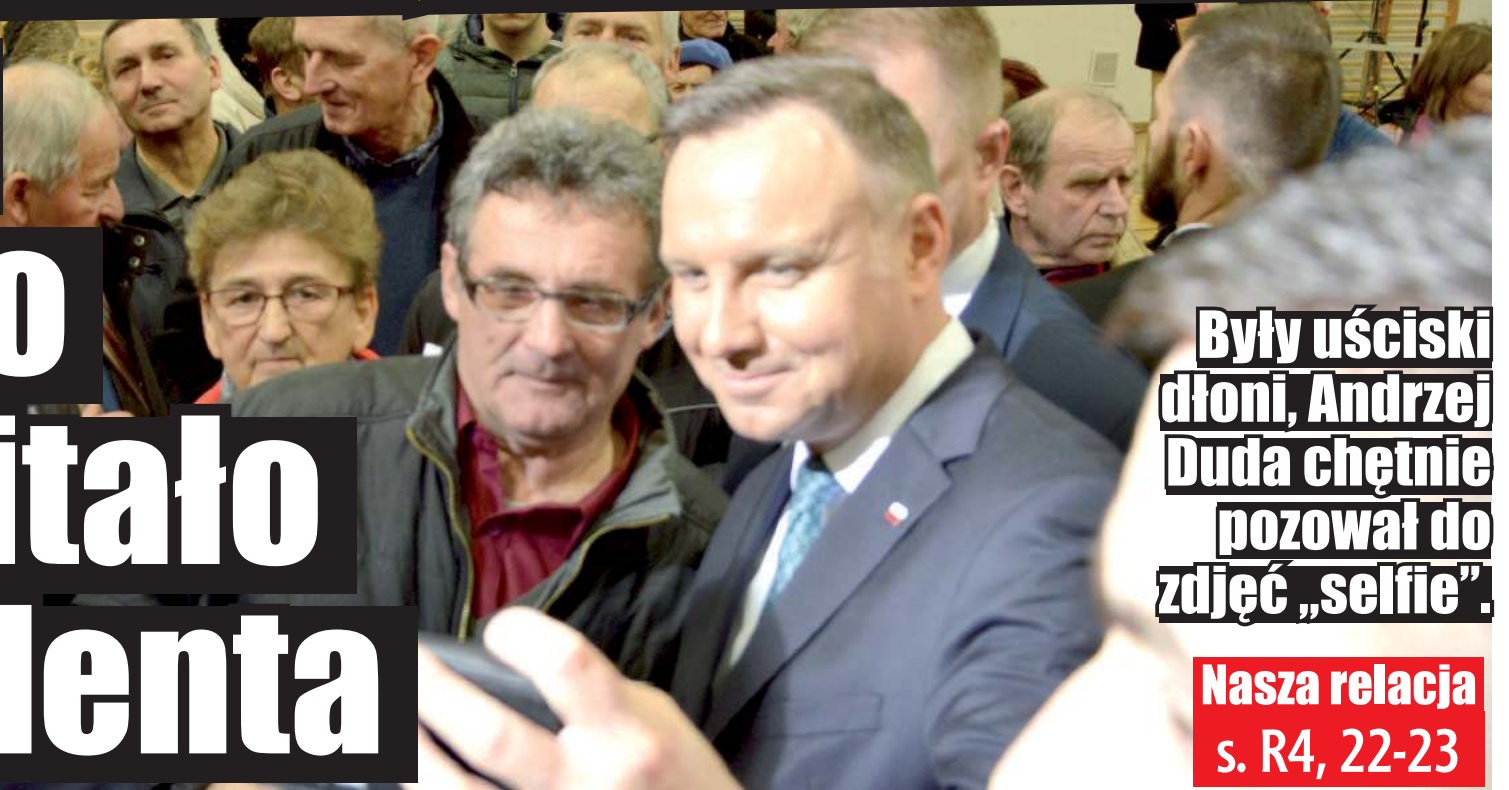
KARCZMISKA

ŁAZISKA

WILKÓW

„Andrzej, Andrzej!”

Opole gorąco przywitało prezydenta



Były uściski
dłoni, Andrzej
Duda chętnie
pozwalał do
zdjęć „selfie”.

Nasza relacja
s. R4, 22-23

Prezydent poświęcił kilkadziesiąt minut dla mieszkańców, którzy zjawili się na spotkaniu

Spłonął mój cały dobytek



Dramat mieszkańca Adelina. Sąsiedzi
zorganizowali zbiórkę pieniędzy.

- Zostało mi tylko to, co miałem na sobie, gdy wybiegłem z domu. Łzy cisną mi się do oczu... - mówi zrozpaczony Marian Ciekot ze wsi Adelina w gminie Chodel. Trwa zbiórka pieniędzy na pomoc dla pogorzelca

S.8

Historia: Barwne, ale krótkie życie pięknej uwodzicielki

Rozalia z Chodkiewiczów Lubomirska
- pechowa pani pałaców w Opolu i Niezdowie. S.17

R E K L A M A

SKUP SAMOCHODÓW

Tel. 500 813 500, 25 631 25 25

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny

Dr n. med. Bożena Trojanowska

BADANIE ECHO SERCA

- APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI

Poniatowa, ul. Kraczeńska 118 | Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
poniedziałek, środa godz. 15-17.30 | sobota godz. 10-12

Tel. 81 820 32 70

Wspólnota



Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Krzysztof Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia tódz
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

NIE PRZEGAP

FiFa-RaFa na Walentynki

14 lutego o 18.00 w OCK wystąpią Ola i Mateusz Kwiatkowsky, czyli kabaret FiFa-RaFa. To duet nie tylko na estradzie, ale i w życiu, dlatego występ będzie mieszanką wybuchową doświadczenia scenicznego i autentycznego uczucia.

Laureaci wielu nagród na konkursach kabaretowych, zdobywcy GRAND PRIX na festiwalu PAKA, uczestnicy licznych realizacji telewizyjnych. Kabaret zaprezentuje najnowszy program „Rodzina Plus”. Bilety w cenie 20 zł (przed 1 lutego), później w cenie 30 zł.

M.O.

Tyle daliśmy na Orkiestrę

Jak się okazuje nie-handlowa niedziela nie popsuka szyków wolontariuszom Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W sumie mieszkańcy Karczmisk i Poniato- wej przekazali ponad 40,1 tys. zł. W Opolu Lubelskim liczą jeszcze pieniądze.

Dwa z trzech sztabów działających w naszym powiecie pobiły ubiegłoroczny rekord. W jednym trwa wciąż liczenie pieniędzy.

Ubiegłoroczny rekord (16,4 tys. zł) pobity został w Karczmiskach. Mieszkańcy tej gminy byli bardzo wyjątkowo hojni w tym roku.

Ostateczna kwota, jaką udało nam się zebrać to 22.156,48 zł. Trafiła się też obca waluta - 20 euro i 2 dolary. Udało nam się pobić ubiegłoroczny rekord o ok. 6 tys.

zł – wylicza Marcin Chojnacki, szef sztabu WOŚP w Karczmiskach.

Z efektów 28. Finału WOŚP cieszy się również poniatowski sztab akcji.

Uzbieraliśmy ponad 19.929 zł, 57 euro, 1 dolar. Łącznie wyszło nam powyżej 20 tys. zł. Mieszkańcy bardzo chętnie się dorzucali na zakup sprzętu medycznego. Pobiliśmy ubiegłoroczny rekord o ponad 4,5 tys. zł – mówi Tomasz Maciaszek z Centrum Kultury Promocji i Turystyki

w Poniato- wej, przy którym zawiązany został sztab WOŚP.

Rok temu była to kwota lekko przekraczająca 15,5 tys. zł.

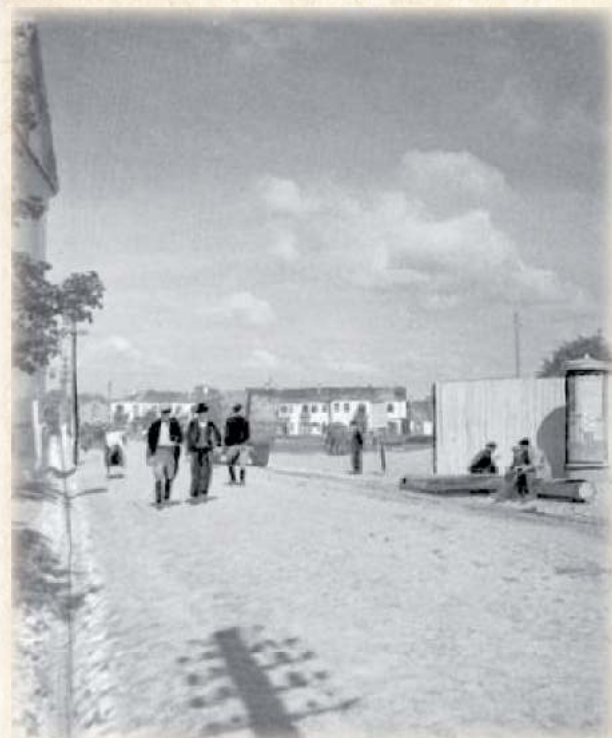
Opole Lubelskie nie zakończyło jeszcze liczenia pieniędzy ze zbiórki. W tamtym roku tamtejszemu sztabowi udało się uzbierać 15.511,37 zł.

Józefowski sztab WOŚP w tym roku się nie utworzył. W ubiegłym roku w tej miejscowości udało się uzbierać ponad 9,1 tys. zł.

Marta Karwowska



Ziemia Opolska na starej fotografii



Ulica w Gettcie Opole Lubelskie, sierpień 1942 r., Andraschko Gustaw, z archiwum NAC



KINO OPOLANKA ZAPRASZA

data	film	godzina	wersja	cena biletu
21 stycznia	Toy Story 4	12:00	2D	10 zł
22 stycznia	Rodzina Adamsów	12:00	2D	10 zł
23 stycznia	Czownica 2	12:00		10 zł
24,25,26 stycznia	Tani i fajni	16:00	2D	16 zł normalny/14 zł ulgowy

AUTOPROMOCJA

Znajdź nas na
Facebook



REKLAMA

STACJA PALIW Inna Niż Wszystkie!
ETERNA
MYJNIA SKLEP 24h PARKING TIR
Super Paliwo!
Duże Rabaty!
Opole Lub., Parkowa 6



NEKROLOGI

STANISŁAW
CHMIELEWSKI
ŁAZISKA
ŻYŁA LAT 67
ZM. 31.12.2019

JANINA PIĄTEK
NIEDŹWIADA DUŻA
ŻYŁA LAT 96
ZM. 05.01.2020

KRYSZYNA WALENCIK
GŁUSKO DUŻE
KOŁONIA
ŻYŁA LAT 87
ZM. 03.01.2020

GENOWEFA JAKUBAS
WOLICA
ŻYŁA LAT 94
ZM. 20.12.2019

GRAŻYNA ŚMIECH
KOŁONIA WRZELÓW
ŻYŁA LAT 64
ZM. 20.12.2019

JAN LONGIN SITARSKI
OPOLE LUBELSKIE
ŻYŁA LAT 78
ZM. 21.12.2019

ZOFIA PSZENNA
NIEZDÓW
ŻYŁA LAT 85
ZM. 23.12.2019

JANINA GORTYCH
BIELSKO
ŻYŁA LAT 76
ZM. 24.12.2019

ZOFIA RYBACZEK
OPOLE LUBELSKIE
ŻYŁA LAT 84
ZM. 25.12.2019

STANISŁAW
CHMIELEWSKI
ŁAZISKA
ŻYŁA LAT 67
ZM. 31.12.2019

KRYSZYNA WALENCIK
GŁUSKO KOŁONIA
ŻYŁA LAT 87
ZM. 3.01.2020

JANINA PIĄTEK
NIEDŹWIADA DUŻA
ŻYŁA LAT 96
ZM. 05.01.2020

EUGENIUSZ BINIĘDA
ŁAZISKA
ŻYŁA LAT 69
ZM. 11.01.2020

HENRYK PIŁAT
KARCZMISKA
ŻYŁA LAT 74
ZM. 15.01.2020

AMELIA
TROJANOWSKA
ELŻBIETA KOŁONIA
ŻYŁA 41 DNI
ZM. 12.01.2020

„ZNICZ” Usługi Pogrzebowe K.Ptak



REKLAMA

EKO-NOVA Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913



INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna
998 / 81 827 20 08

Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99

Ciepne 993

Energetyczne
991 / 81 827 23 52

Gazowe tel.: 992



INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub.
tel.: 81 827 72 01

UM Poniato- wa
tel.: 81 820 48 36

Starostwo tel.: 81 827 22 60

Skarbowy tel.: 81 827 25 89

PUP tel.: 81 827 22 44

Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22



USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347



UBEZPIECZENIA

Beata Błaszczuk 536 951 419

M i R Poniato- wa 782 204 721

M i R Opole 721 995 986

M i R Józefów 603 589 987



NAPRAWY

AGD SERWIS

81 827 38 18

NAPRAWA AGD
RAFAŁ BANASZEK

tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934.



BUDOWLANO -REMONTOWE ELEKTRYK

Janusz Czapla 509 028 517

Michał Wychodzik 503 624 944

HYDRAULIK

Poniato- wa i okolice
609 412 878



GASTRONOMIA

Hotel Słowik 81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50

Restauracja Dworzec
600 350 194



PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

21 stycznia,
godz. 8.00 - 15.00,
Chodel ul. Strażacka

Jak szkoły z powiatu opolskiego wypadają na tle innych?

„Brąz” dla liceum w Poniatowej

Za sukces uznał Zespół Szkół w Poniatowej swoje miejsca w rankingu najlepszych liceów i techników.

Już po raz 21. Fundacja Edukacyjna „Perspektywy” opublikowała Ogólnopolski Ranking Liceów Ogólnokształcących oraz Ogólnopolski Ranking Techników. Kapituła brała pod uwagę sukcesy szkoły w olimpiadach przedmio-



BRĄZOWE LICEUM: Liceum im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Poniatowej

towych, wyniki matury z przedmiotów obowiązkowych i wyniki matury z przedmiotów dodatkowych. W przypadku techników uwzględniono też wyniki egzaminów zawodowych. Potwierdzeniem jakości pracy szkoły, oprócz tytułu, jest wyróżnienie graficzne w kształcie szkolnych tarcz. Wyróżnione szkoły mają prawo używać tytułu honorowego „Złotej”, „Srebrnej” lub „Brązowej” Szkoły 2019 i związanego z tym graficznego znaku jakości.

W tegorocznym rankingu wojewódzkim znalazł się Zespół Szkół w Poniatowej z terenu powiatu opolskiego. Wchodzące w skład zespołu Liceum Ogólnokształcące im. Marszałka Józefa Piłsudskiego zajęło 936 miejsce w kraju i 51 miejsce w województwie lubelskim. W ubiegłym roku ogólniak z Poniatowej zajął 824 miejsce w skali kraju. W tym roku placówka otrzymała tytuł „Brązowej szkoły”.

Również poniatowskie Technikum im. Eugeniusza Kwiatkow-

skiego znalazło się w rankingu najlepszych szkół tego typu w Polsce. Placówka zajęła 26 miejsce w województwie lubelskim.

Z sukcesów swoich uczniów jest dumna Tatiana Lasota-Rodzik, dyrektor Zespołu Szkół w Poniatowej. - Mamy wysoki poziom zdawalności, jeżeli chodzi o egzaminy maturalne. Bardzo wysoka jest zdawalność matury z matematyki. Średnio naszym uczniom udawało się zdobyć 71 proc. z tego egzaminu w ubiegłym roku. Od kilku

lat poziom zdawalności egzaminu maturalnego waha się od 85 do 95 proc. Udać nam się osiągać sukcesy dzięki zajęciom dodatkowym, fakultatywnym również w czasie ferii. Wśród kadry mamy również egzaminatorów, więc wiemy, w jaką stronę kierować w swoich działaniach tak, aby maturzyści uzyskali jak najlepsze wyniki na egzaminach - przekonuje dyrektor szkoły.

Marta Karwowska

INFORMACJA

**W
24
NASZ
PORTAL**

opolelubelskie.24wspolnota.pl

OGŁOSZENIE

Podziękowania

dla Oddziału Medycyny Paliatywnej i Zakładu Opiekuńczo - Leczniczego w Opolu Lubelskim.

Dziękuję za wszelkie dobro, które czynią dla przebywających tam chorych. Pragnę podziękować lekarzom:

**dr Andrzejowi Grymie,
dr Omarowi Barbanowi,
oddziałowej Annie Bąska**

za duże serce. Pielęgniarkom i personelowi pomocniczemu za troskę i opiekę. Moja teściowa przebywała tam 5 lat. Była zawsze zadbana, godnie przechodząc przez chorobę.

Wdzięczna synowa z Józefowa

„Ludzie, których kochamy, zostają na zawsze,
bo zostawili ślady w naszych sercach”

Pani Redaktor
Agnieszce Ciekot
i całej rodzinie

składam najszczerze wyrazy
współczucia z powodu
śmierci ojca, męża.

Łączę się z Wami w głębokim
żalu i bólu, zapewniając
o modlitwie.

składa Michał Kramek
Etatowy Członek Zarządu Powiatu



Konieczność zwrotu przez powiat opolski dotacji w kwocie 5,5 mln. zł. nie jest prawdą – starosta Dariusz Piotrowski dementuje nieprawdziwe informacje

Kolejka w Karczmiskach albo drogi...

W związku z pojawiającymi się licznymi nieprawdziwymi informacjami dotyczącymi realizacji projektu modernizacji linii kolejowej Nadwiślańskiej Kolejki Wąskotorowej zobowiązany jestem przedstawić mieszkańcom Powiatu Opolskiego pełną i rzetelną informację dotyczącą w/w projektu.

Umowa o dofinansowanie podpisana została przez poprzedni Zarząd Powiatu w dniu 28.04.2017 r. w ramach RPO Województwa Lubelskiego na lata 2014 -2020 Osi Priorytetowej 7 Ochrona Dziedzictwa Kulturowego i Naturalnego. Całkowita wartość projektu w ramach konkursu nie mogła przekroczyć 2 mln EURO tj. około 8,5 mln złotych. Dofinansowanie jakie mógł pozyskać powiat opolski wynosiło 5,4 mln zł, jednakże po zrealizowaniu całości wydatków kwalifikowanych.

W ramach projektu miał zostać przeprowadzony m.in. remont 6 mostów, wiaduktu, przepustów, renowacja semaforów, budowa 3 wiat peronowych, budowa parkingów oraz najbardziej kosztochłonna część projektu **budowa i remont 24 km torowiska od Karczmisk do Nałęczowa** (większość na terenie powiatu puławskiego). Odrastaurowanych miało zostać 5 wagonów kolejki celem postawienia na stacjach plenerowych jako miejsce odpoczynku turysty. Termin zakończenia prac planowany był na październik roku 2020.

Partnerami projektu zostały gminy Nałęczów, Karczmiska, Poniatowa, Wąwolnica, które to samorządy zadeklarowały symboliczny wkład własny (zestawienie poniżej). Jak łatwo policzyć to samorząd powiatu opolskiego jako LIDER projektu zobligowany był do poniesienia największych milionowych kosztów realizacji projektu.

Partnerzy w realizacji projektu	Zestawienie kosztów części projektu przypadającej gminie
Gmina Nałęczów	72 400 zł koszty kwalifikowane
Gmina Poniatowa	2 460 zł wkład finansowy gminy
Gmina Karczmiska	2 500 zł wkład finansowy gminy
Gmina Wąwolnica	10 000 zł wkład finansowy gminy

Przetargi w roku 2018 i 2019 zweryfikowały plany modernizacji kolejki

Mimo, iż umowa o dofinansowanie projektu podpisana została w kwietniu 2017 roku pierwszy przetarg został ogłoszony przez poprzedni Zarząd Powiatu dopiero 27.04.2018 r. W ramach zadania nr 1 „Remont przepustów Kolejki Wąskotorowej” wyłoniono wykonawcę z Poniatowej, który wykonał remont 17 szt. przepustów za 609 993,76 zł. tj. o 208 zł wyższą od kwoty jaką przeznaczył zamawiający. Druga złożona oferta opiewała na wykonanie tych robót na kwotę 1 463 700 zł. Nie udało się wyłonić wykonawcy do realizacji zadania nr 2 „Remont mostów, wiaduktu.....” Zamawiający tzn. Powiat Opolski zamierzał przeznaczyć na w/w remont mostów kwotę **1 318 694,07 zł**. Wpłynęła jedna oferta na kwotę **2 269 350 zł. i przewyższała wartości kosztorysowe o prawie 1 mln zł**. W związku z powyższym nie wybrano wykonawcy. Kolejny przetarg w lipcu 2018 r. także nie wyłonił wykonawcy remontu mostów i wiaduktu. **Złożona oferta przewyższała tym razem wartości kosztorysowe o ponad 1,5 mln zł**. Tak więc, ówczesne/ny władze powiatu, Starosta Zenon Rodzik powinny/en mieć wiedzę o zagrożeniach co do realizacji projektu, gdyż nie został wyłoniony wykonawca oraz nie został ogłoszony przetarg na remont 24 km torowiska części zadania najbardziej kosztochłonnego za 5,5 mln zł. Kolejne cztery przetargi na remont mostów, wiaduktu, torowiska w roku 2019 także nie zostały rozstrzygnięte z powodu znacznego przekroczenia kwoty, jaką zamierzał przeznaczyć Powiat Opolski. Zamiast kosztorysowych 5,5 mln zł, przetargi przyniosły wartości rzędu 13,5 mln, a następnie 16 mln zł.

Biorąc pod uwagę dotację unijną, na jaką mogliśmy liczyć, musieliśmy dołożyć ze swoich środków ponad 7 mln zł.

W dniu 28 listopada 2019 r. Rada Powiatu przyjmując zmiany w budżecie powiatu na rok 2019 podjęła decyzję o zakończeniu realizacji zadania inwestycyjnego pn. „Modernizacja linii kolejowej Nadwiślańskiej Kolejki Wąskotorowej”. Umowa na dofinansowanie projektu rozwiązana została z dniem 27 grudnia 2019 roku. Powiat Opolski zmuszony był do zwrotu 658 tys. złotych.

Kolejka albo drogi....

Decyzja o rezygnacji z modernizacji kolejki nie należała do łatwych. Wsluchując się od lat w głos i oczekiwania mieszkańców powiatu opolskiego oraz biorąc pod uwagę stan finansów naszego powiatu w bieżącym roku i latach następnych skupimy się przede wszystkim na remontach dróg. Przyjęty 30 grudnia budżet powiatu na rok 2020 przewiduje remont ponad 62 km dróg i z pewnością nie jest to koniec naszych zamierzeń.



Starosta Opolski
Dariusz Piotrowski

STAROSTWO POWIATOWE
w Opolu Lubelskim
WYDZIAŁ INWESTYCJI I GOSPODARKI MIENIEM
24-300 Opole Lub., ul. Lubelska 4
IGM.272.6.2019

Opole Lubelskie, 2019-10-10

INFORMACJA O TREŚCI ZŁOŻONYCH OFERT

dotyczy: postępowania o udzielenie zamówienia prowadzonego pn. „Remont torowiska i mostów Nadwiślańskiej Kolejki Wąskotorowej”

Zarząd Powiatu w Opolu Lubelskim działając na podstawie art. 86 ust. 5 ustawy z dnia 29 stycznia 2004 r. Prawo zamówień publicznych (t.j. Dz. U. z 2019 r., poz. 1843) informuje, że w w/w postępowaniu na realizację przedmiotu zamówienia w zakresie:

Zadania nr 1 – pn. „**Remont torowiska, mostów oraz semaforów Nadwiślańskiej Kolejki Wąskotorowej na szlaku Nałęczów – Karczmiska - Opole Lubelskie**”:

- 1) Zamawiający zamierza przeznaczyć na jego realizację 5 534 644,38 PLN;
- 2) otrzymano następujące oferty:

Numer oferty	Nazwa (firma) i adres wykonawcy	Cena brutto PLN	Okres gwarancji i rękojmi (w latach)
1.	DOMOST Sp. z o.o. ul. Kolejowa 30, 07-320 Małkinia Górna	16 860 230,44	7
2.	STRABAG Sp. z o.o. ul. Parzniewska 10, 05-800 Pruszków	12 764 480,42	7

Zadania nr 2 - „**Remont mostów Nadwiślańskiej Kolejki Wąskotorowej na szlaku Nałęczów – Karczmiska i w m. Wola Rudzka**”

- 1) Zamawiający zamierza przeznaczyć na jego realizację 229 687,26 PLN;
- 2) otrzymano następujące oferty:

Numer oferty	Nazwa (firma) i adres wykonawcy	Cena brutto PLN	Okres gwarancji i rękojmi (w latach)
2.	STRABAG Sp. z o.o. ul. Parzniewska 10, 05-800 Pruszków	851 147,50	7

Ponadto informujemy, że Wykonawca w terminie 3 dni od dnia zamieszczenia na stronie niniejszej informacji przekazuje Zamawiającemu „Oświadczenie o przynależności lub braku przynależności do tej samej grupy kapitałowej” – załącznik nr 5 do SIWZ wraz ze złożeniem oświadczenia, wykonawca może przedstawić dowody, że powiązania z innym wykonawcą nie prowadzą do zakłóceń konkurencji w postępowaniu o udzielenie zamówienia.

Przewodniczący Komisji – *[Podpis]*

Sekretarz – *[Podpis]*

Członkowie: *[Podpisy]*



Puławscy i opolscy maturzyści z Ch



W ubiegłą sobotę (18 stycznia) tegoroczni maturzyści z puławskiego "Chemika" w szampańskich nastrojach balowali do białego rana na studniówce w hotelu Luxor w Lublinie. To była już osiemnasta studniówka, w której uczestniczył dyrektor ZST, Henryk Głos. Podczas zabawy czwartoklasiści zaśpiewali dyrektorowi "Sto lat!" z okazji imienin, które miał 19 stycznia. Do szkoły uczęszcza również 70 uczniów z powiatu opolskiego, w tym 19 maturzystów.

Dominik Kęsik

Klasa 4 A z osobami towarzyszącymi, wychowawca - Anna Domańska



Klasa 4 C z osobami towarzyszącymi, wychowawca - Monika Nobis

Fot. Dominik Kęsik



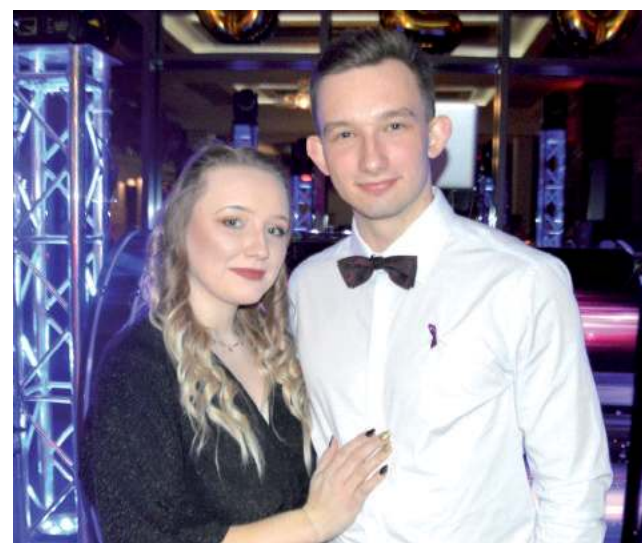
Klasa 4 E z osobami towarzyszącymi, wychowawca - Anna Chabros

Fot. Dominik Kęsik

emika odliczyli 100 dni do matury



Klasa 4 I z osobami towarzyszącymi, wychowawca - Izabela Próchniak



Aleksandra Mędek (osoba towarzysząca) i Jan Bęćcik (kl. 4 C)

- Przygotowanie do studniówki zajęło mi sporo czasu. Samo znalezienie odpowiedniej sukienki i dodatków do niej kosztowało mnie wiele wysiłków. Chciałam tego wieczoru wyglądać wyjątkowo. Ogólnie jestem bardzo zadowolona z imprezy. Jest dobra atmosfera, piękny wystrój i niezapomniany klimat. Dla mnie jest to pierwsza studniówka i mam nadzieję, że zostaną po niej piękne wspomnienia. Mieszkam niedaleko Opola Lubelskiego, więc musiałam kawałek dojechać do Lublina - mówi Ola

- Ja przygotowywałam się do studniówki przez miesiąc. Szukałam garnituru, koszuli czy butów. W szkole próby do balu trwały kilka tygodni. To moja trzecia studniówka i mam nadzieję, że ta będzie najlepsza. Moim zdaniem lepiej jest zorganizować studniówkę w lokalu, ponieważ uczniowie nie mają tyle na głowie, więc mogą się zająć innymi rzeczami - dodaje Jan



Klasa 4 J z osobami towarzyszącymi, wychowawca - Mariusz Iwanicki



Klasa 4 M z osobami towarzyszącymi, wychowawca - Krzysztof Ruciński

Puławscy i opolscy maturzyści z Chemika odliczyli 100 dni do matury



Klasa 4 O z osobami towarzyszącymi, wychowawca - Magdalena Grzegorzczak

Fot. Dominik Kęka



Klasa 4 T z osobami towarzyszącymi, wychowawca - Joanna Leszek

Fot. Dominik Kęka

INFORMATOR

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA 81 475 51 51, 575 982 986

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA

BADANIE USG

- **Neurolog** lek. med. Ewa Butrym poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** lek. med. Aneta Ożóg piątek od godz. 15.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** Jarosław Zugaj wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** lek. med. Michał Małyszka czwartek od 15.30
- **Chirurg** lek. med. Wierczyński Kosik poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** mgr Marta Baltaziak środa od 15.00
- **Ortopeda** lek. med. Piotr Banaszek piątek od 17.00
- **Ortopeda** lek. med. Roman Gawęda- środa od 8.00
- **Ortopeda** lek. med. Fares Slim wtorek 15.30
- **Choroby wewnętrzne** lek. med. Tomasz Mirowski czwartek od 15.00
- **Choroby wewn.** lek. med. Agnieszka Starek umawiamy telefonicznie
- **Ginekolog**- Położnik lek. med. Kazimierz Janusz Bernat środa od 12.00
- **Ginekolog**- Położnik dr n. med. Katarzyna Skorupska piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n.med. Diana Mazurek-poniedziałek 15.30
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz środa 15.30
- **Diabetolog** lek. med. Jacek Cygan wtorek od 12.30
- **Endokrynolog** lek. med. Jolanta Szymanek sobota od 9.00
- **Laryngolog** lek. med. Adam Górski poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** lek.med. Sylwia Goliszek piątek od 8.30
- **Kardiolog** Anna Walewska czwartek od 11.00
- **Urolog** dr n. med. Paweł Płaza czwartek od 17.00
- **Alergolog** lek. med. Mirosława Skawińska-Deleś środa od 16.00
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anny Mazur - badanie USG



Nikola Tarkowska (osoba towarzysząca) i Bartłomiej Czopek (kl. 4C)

- Musiałam trochę poświęcić czasu, żeby wszystko wypadło idealnie. Na tą studniówkę szykowałam się przez 5 godzin. Pomimo, że jestem na balu po raz pierwszy, to bardzo mi się podoba - przyznaje Nikola
- Przygotowania poszły w miarę szybko. Nie spodziewałam się, że będzie tak dobrze. Na początku był stres, ale z biegiem czasu wszystko wracało do normy. Ja na bal szykowałam się przez kilka godzin. Uważam, że studniówka jest świetna, mam wspaniałe towarzystwo i dobrze się bawię. Nasza szkoła spisała się na medal. Oby więcej takich imprez. Uważam, że lepiej jest zrobić studniówkę w lokalu. Ja uczestniczę w balu po raz pierwszy - opowiada Bartek



Karolina Słomka (osoba towarzysząca) i Oskar Jarzynka (kl. 4T)

- Ja na studniówkach bawię się najlepiej, dlatego że są to imprezy dopięte organizacyjnie na ostatni guzik. Zawsze jest co robić i nigdy nie ma nudy. Potrafię się bawić na parkiecie do samego rana. Jak to kobieta, musiałam się trochę naszykować. Wiadomo, że przygotowanie włosów czy makijażu trwa kilka godzin. Najważniejszy jest efekt końcowy. Na balu studniówkowym jestem już po raz 7. Impreza mi się podoba, mogę powiedzieć, że zaskoczył mnie nawet DJ. Swoją studniówkę sprzed 2 lat wspominam przede wszystkim jako wesele z całą szkołą niż studniówkę, może z powodu obecności orkiestry. Mój partner bawi się wyśmienicie, a na dodatek bardzo dobrze tańczy - mówi Karolina
- Do studniówki przygotowywałam się przez miesiąc. Mieliśmy wiele prób w szkole i myślę, że wyszło dobrze. Ogólnie jestem bardzo zadowolony z imprezy, wszystko wyszło idealnie. Jak się bawie? Fantastycznie. Mam świetną partnerkę i uważam, że to był najlepszy wybór. Według mnie warto organizować studniówki w lokalu, ponieważ zapewniają wiele wrażeń i jest zupełnie inny klimat - tłumaczy Oskar

Trzy puławskie szkoły ze srebrnymi tarczami

Chemik i Czartorych najlepszymi szkołami w Puławach

Tak wynika z najnowsze ranking portalu edukacyjnego „Perspektywy”. Najwyższe miejsce w rankingu zajęło Technikum nr 4 w ZST im. M. Skłodowskiej-Curie. Wśród liceów nastąpiła zmiana na pozycji lidera. I LO im. ks. A. J. Czartoryskiego nieznacznie wyprzedziło II LO im. KEN.



Henryk Głos, dyrektor ZST w Puławach
- **Zauważamy tegoroczny słabszy wynik rankingu. Za spadek ten odpowiada wskaźnik absolwentów otrzymujących dyplom technika do ilości absolwentów szkoły w danym roku szkolnym**



Marek Chrzanowski, dyrektor I LO w Puławach
- **Nie jest to spełnieniem naszych marzeń, bo chcielibyśmy być w gronie złotych szkół**

puławskim wymienili się pozycją lidera.

Najwyższą lokatę - 242. miejsce zajęło I Liceum Ogólnokształcące im. Ks. A. J. Czartoryskiego, które jednocześnie uplasowało się na 12. pozycji w województwie lubelskim. W ciągu roku placówka awansowała o 26. miejsc i jest to najlepszy wynik szkoły od 2017 roku. Mimo to pedagogzy z „Czartorycha” nie zamierzają spoczywać na laurach.

- Na naszą dobrą pozycję wpłynęło zaangażowanie kadry nauczycielskiej i jej ciężka praca. Wzrost o kilkanaście miejsc w rankingu nie jest dużym wzrostem. Chyba jedyną satysfakcją jest to, że wysunęliśmy się na pierwszą pozycję w Puławach. Nie jest to spełnieniem naszych marzeń, bo chcielibyśmy być w gronie złotych szkół, docelowo w pierwszej setce. Będziemy się starać, żeby znaleźć się tam już w przyszłym roku - mówi Marek Chrzanowski, dyrektor I LO w Puławach.

Kolejna puławska szkoła II Liceum Ogólnokształcące im.

Komisji Edukacji Narodowej zaliczyła wzrost w rankingu o jedno miejsce, nie wystarczyło jednak by utrzymać pozycję lidera w powiecie. W tegorocznym zestawieniu KEN uplasował się na 254. miejscu w kraju, a 13 w województwie. Na przestrzeni ostatnich czterech lat najgorszy wynik placówka uzyskała w 2018 roku, zajmując 274. pozycję. Najlepszy natomiast wynik odnotowany był dla tej szkoły w 2016. Było to 139. miejsce w ogólnej klasyfikacji czyli o 115 oczek wyżej niż w tym roku.

W przygotowanym rankingu znalazł się jeszcze jeden puławski ogólniak - III LO im. F. D. Kniaźnina. Uplasował się on jednak na znacznie niższej pozycji, bo dopiero na 873. Zaliczając w ciągu roku spadek o 34. miejsca.

Wśród liceów z powiatu puławskiego do rankingu załąpało się jeszcze LO im. S. Żeromskiego z Nałęczowa, z miejscem powyżej tysięcznego w kraju i 57 na Lubelszczyźnie. Z roku na rok można zaobserwować spadek

notowań tej placówki. Tylko od zeszłego roku było to kilkadziesiąt oczek.

„Chemik” spadł, ale i tak jest najlepszy

W ogólnopolskim rankingu najlepszych techników bardzo dobrze wypadło 4 Technikum w Zespole Szkół Chemicznych im. Marii Skłodowskiej-Curie w Puławach. Placówka z ul. Wojska Polskiego znalazła się na 134. miejscu. Mimo, że od ubiegłego roku zaliczyła spadek o 48. pozycji to i tak w powiecie puławskim jest bezkonkurencyjna, a w województwie zajmuje wysokie 9. miejsce.

- Pracowaliśmy tak jak zawsze, wspólnie - nauczyciele i uczniowie. Cieszymy się, że w gronie naszych uczniów jest wiele osób, które świetnie się uczą i bardzo dobrze zdają egzaminy - mówi Henryk Głos, dyrektor ZST im. M. Skłodowskiej-Curie i kontynuuje:

- Zauważamy tegoroczny słabszy wynik rankingu. Za spadek ten odpowiada wskaźnik absolwentów otrzymujących dyplom technika do ilości absolwentów szkoły w danym roku szkolnym. Ale musimy pamiętać, że aby uzyskać dyplom należy zdać trzy lub dwa (w zależności od zawodu) bardzo trudne egzaminy z kwalifikacji zawodowych. Z części teoretycznej egzamin zalicza 50 proc., a z części praktycznej 75 proc. Nasza pozycja nie jest przypadkowa, od kilku lat utrzymujemy się w czołówce szkół w województwie.

Monika Głos-Oszatowska

Policja przerwała domową awanturę

Gdyby nie policjanci, mogło dojść do tragedii. Nietrzeźwy 60-latek został zatrzymany przez funkcjonariuszy w trakcie awantury domowej - znęcał się nad żoną i zaatakował syna. Grozi mu 5 lat więzienia. Na proces czeka w areszcie.

W poniedziałek wieczorem, policjanci zostali wezwani na interwencję do jednej z miejscowości w gm. Puławy. Zgła-

szająca kobieta poinformowała, że nietrzeźwy mąż wszczął awanturę, popycha, szarpie i wyzywa domowników. Funkcjonariusze natychmiast pojechali na miejsce. 60-letni awanturnik został zatrzymany, trafił do policyjnego aresztu. Był nietrzeźwy.

- Podczas wykonanych w sprawie czynności dochodzeniowo-śledczych, policjanci ustalili, że mężczyzna od ubiegłego roku znęcał się nad żoną, a ponadto w dniu awantury uderzył syna. Usłyszał zarzuty znęcania się nad żoną oraz naruszenia nietykalności

cielesnej syna. Śledczy skierowali do prokuratora wnioski o areszt 60 latka - relacjonuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowa KPP Puławy.

W czwartek puławski sąd przychylił się do wniosku policji i prokuratury i zastosował wobec mężczyzny areszt na trzy miesiące. Sprawcy przemocy grozi kara pozbawienia wolności do 5 lat.

- Przypominamy, że zgodnie z kodeksem karnym, znęcanie się nad rodziną jest przestępstwem ściganym z urzędu i osoby, które swoim zachowaniem krzywdzą

najbliższych muszą liczyć się z surowymi konsekwencjami - apeluje podkomisarz.

Policja przypomina również, że ofiary przestępstw, w tym osoby doświadczające przemocy w rodzinie mogą znaleźć pomoc w wielu instytucjach na terenie miasta i powiatu. To przede wszystkim ośrodki pomocy społecznej działające w każdej gminie, Specjalistyczny Ośrodek Wsparcia w Puławach i Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie.

kw

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach		
Stanowisko	Miejsce pracy/Pracodawca	Płaca (brutto)
Nauczyciel przedszkola	Puławy/MIEJSKIE PRZEDSZKOLE NR 7	od 2900 zł
Pracownik sprząający	Puławy/GLANC SERWIS	od 1300 zł
Pracownik sprząający	Puławy/GLANC SERWIS	od 870 zł
Piekarz - stanowisko do naważania	Klikawa	od 2600 zł
Specjalista ds. księgowości	Nowy Pożóg/BIURO RACHUNKOWE ABC	od 2600 zł
Sprzedawca	Chrzążówek/SKLEP SPOŻYWCZO-PRZEMYSŁOWY ANNA SUSZEK	od 2600 zł
Kierowca	Puławy/PULCAR	od 2600 zł
Animator zabaw	Puławy/Jas i Małgosia Sale Zabaw	od 1500 zł
Instruktor terapii zajęciowej do pracowni ogrodnictwo-florystycznej	Nałęczów	od 2770 zł
Kierowca	Puławy	od 2600 zł
Spawacz TIG	Puławy/Mirosław Ilnicki - OKC SYSTEM	od 8000 zł
Instruktor animator kultury	Kazimierz Dolny/KAZIMIERSKI OŚRODEK KULTURY, PROMOCJI I TURYSTYKI	od 2800 zł
Sprzedawca	Kurów/SKLEP MIĘSNO-SPOŻYWCZY SMAK	od 2600 zł
Mechanik samochodów osobowych	Puławy/AUTO PIKUL Mariola Pikul	od 2600 zł
Elektromechanik	Puławy/AUTO PIKUL Mariola Pikul	od 2600 zł
Kucharz	Puławy/AUTO PIKUL Mariola Pikul	od 2600 zł
Kelner	Puławy/AUTO PIKUL Mariola Pikul	od 2600 zł
Menager do nowo otwieranej restauracji	Puławy/AUTO PIKUL Mariola Pikul	od 2600 zł
Sprzedawca w internecie	Łany/AUTO CZĘŚCI Tomasz Durakiewicz	od 2600 zł
Spawacz	Witoszyn/BlueProject Wojciech Adamczyk	od 2600 zł
Monter konstrukcji stalowych	Witoszyn/BlueProject Wojciech Adamczyk	od 2600 zł
Tynkarz	Bronice	od 2600 zł
Pokojuowa	Strzelce/Amplus	od 17 zł/h
Pomoc kuchenna	Strzelce/Amplus	od 17 zł/h
Kucharz	Strzelce/Amplus	od 17 zł/h
Operator koparki	Puławy/TRANS KRUSZ S.C.	od 3100 zł

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim		
Stanowisko	Miejsce pracy / Pracodawca	Płaca (brutto)
Ds. Księgowości	Opole Lubelskie / Zespół Ekonomiczno - Administracyjny Szkół	od 2600 zł
Krajacz pieczywa	Poniatowa / PIEKARNIA PONIATOWA S.C. JAROSŁAW KUBIĆ MARIA KUBIĆ	od 2600 zł
Kierowca samochodu dostawczego	Opole Lubelskie	od 2600 zł
Pracownik termoformatowania	Poniatowa / Polifolia	od 2600 zł
Sprzedawca	Wilków / GMINNA SPÓŁDZIELNIA	od 2600 zł

NEKROLOGI

PUŁAWY	
Piotr Krawczyk, 51 l. Piotrowice Małe, zm. 4.01	Marianna Guzał, 85 l. Puławy, 13.01
Mieczysława Czarnobil, 74 l. Puławy, zm. 12.01	Helena Fijoł, 86 l. Wygoda, zm. 14.01
Jan Klucha, 80 l. Puławy, zm. 12.01	Irena Kostka, 65 l. Puławy, zm. 14.01
Janina Genowefa Józwicka, 86 l. Puławy, zm. 12.01	
Zakład Pogrzebowy Acheron i Mirosław Kuflewski 24-100 Puławy, ul. Bema 8 tel. 81 887 99 18, 606 119 721	

Mieszkaniec Adeliny nigdy w życiu nie przeżył tak dramatycznych wydarzeń

W pożarze stracił wszystko. „Łzy mi się do oczu cisną”



Z domu zostały właściwie tylko gołe mury. - Nie mam pieniędzy na odbudowę. Ja nawet nie mam pieniędzy na życie - rozkłada ręce Marian Ciekot

W kilka minut spłonął cały dorobek jego życia. - Zanim przyjechali strażacy, już nie było co ratować - opowiada Marian Ciekot ze wsi Adelina w gminie Chodel, który w pożarze stracił dom i został właściwie bez niczego. Mężczyzna jest teraz zdany na pomoc ludzi dobrej woli.

„Ty siedzisz, a tobie się chatupa pali!”

Była sobota, 11 stycznia, około godz. 13. Marian Ciekot, który mieszka w niewielkim domku na skraju wsi Adelina (gm. Chodel), właśnie skończył robić pranie. Wyprał koszulę, w której miał w niedzielę wybrać się na mszę do kościoła. Rozwiesił pranie na podwórku, ale zauważył, że zaczęło mżyć. Wziął więc ubrania z powrotem do domu i powiesił na grzejniku w kuchni. - Minęło może pięć minut. Siedziałem w kuchni. A tu nagle sąsiadka z naprzeciwka wali ręką w okno i krzyczy: „Ty siedzisz, a tobie się chatupa pali!”. Wybiegłem tak, jak byłem ubrany. Prawie cała ściana drewnianego ganku już płonęła - relacjonuje nasz rozmówca. Ktoś z okolicznych mieszkańców zadzwonił po straż pożarną. Marian Ciekot próbował sam poradzić sobie z płomieniami. - Chwyciłem za waderko, brałem wodę z beczki i starałem się gasić. Ale co ja mogłem... Sam się tylko poparzyłem w rękę i głowę - wspomina z wyraźnym żalem w głosie. Interweniowało kilka zastępów straży pożarnej - oprócz



W minioną sobotę mieszkańcy Adeliny i okolicznych wsi przyszli na działkę Mariana Ciekota, by pomóc pogorzelcowi w sprzątaniu zgłiszczy po pożarze

zawodowców z JRG Opolo Lubelskie, na miejscu z ogniem walczyli też strażacy ochotnicy z okolicznych OSP. - Zanim przyjechali, to już nie było co ratować. Tak szybko się pożar rozwinął - mówi Marian Ciekot. Jako przyczynę pożaru przedstawili służb podali zwarcie instalacji elektrycznej lub zaproszenie ognia. - W ganku nie było prądu, więc to nie mogło być zwarcie. Może ktoś ten ogień podrzucił i uciekł w las? Nie wiem... - zastanawia się pogorzelce. **Nienaruszona Ostatnia Wieczerza**Ogień błyskawicznie zajął całą drewnianą przybudówkę do murowanego domku, stanowiącą ganek. Pożar szybko przeniósł się na resztę budynku. Nic nie zostało z dachu zrobionego z onduliny. Spłonęło niemal wszystko, co było w środku

domu, na który składał się pokój, przedpokój, kuchnia i łazienka. - To dorobek całego mojego życia. Kiedyś pracowałem w Państwowym Gospodarstwie Rolnym pod Józefowem. Byłem elektrykiem chłodnikiem. Po rozwodzie z żoną przenieśliśmy się tu, do Adeliny, w moje rodzinne strony. Ten dom wybudowałem sam, 25 lat temu. Dziś jestem emerytem, żyję za kilkaset złotych miesięcznie... - żali się nasz rozmówca. Ogień strawił mu wszystkie dokumenty. A nawet gotówkę. - Mechanik naprawiał mi samochód. Wziąłem pożyczkę z banku, żeby mu zapłacić. Niepotrzebnie, bo pieniądze poszły z dymem - śmieje się przez łzy Marian Ciekot. - Ale ogień nie ruszył obrazu i książeczki do nabożeństwa. Ktoś musi nad tym

wszystkim czuwać... - przekonuje, pokazując niemal nienaruszoną kopię słynnej Ostatniej Wieczerzy Leonarda da Vinci. **Pomocna dłoń**- Mieszkaniec Adeliny nigdy w życiu nie przeżył tak dramatycznych wydarzeń. - Powiedziałem sobie, że płakać nie będę, bo stało się i nic to już nie zmieni. Ale... przez pierwsze dni płakałem, łzy do oczu mi się cisną. Miałem myśli, żeby targnąć się na swoje życie. Przecież to cały mój dobytek. Co teraz? - mówi ze łzami w oczach pogorzelce. - Nie mam pieniędzy na odbudowę. Ja nie mam nawet na życie - rozkłada ręce. Na szczęście z pomocą poszkodowanemu przyszły władze gminy. Wójt Przemysław Kowalski, który przyjechał na miejsce w trakcie akcji gaśniczej,



W domu znajdowały się kuchnia, łazienka oraz pokój i przedpokój. Wszystko niemal doszczętnie strawił pożar. - Nawet grzejnik na ścianie się stopił. Jakaż to musiała być temperatura! - mówi pogorzelce. Przed murowanym budynkiem był drewniany ganek. Nic z niego nie zostało



- Obraz Ostatniej Wieczerzy i książeczka do nabożeństwa ostały się bez szwanku, chociaż pożar zniszczył niemal wszystko w domu. Musi czuwać nad tym jakaś siła wyższa - mówi Marian Ciekot

zapewnił pogorzelcowi tymczasowe zakwaterowanie i posiłki w hotelu w Chodlu. Pomocną dłoń wyciągają też ludzie dobrej woli. Z inicjatywy wójta w niedzielę, 12 stycznia, została przeprowadzona kwesta do puszeki, podczas której udało się zebrać 3,8 tys. zł. Zbiórkę zorganizowała też Zdzisława Bielecka, sołtys wsi Adelina. Zebrano 2,3 tys. zł. Mieszkańcy Adeliny, Lipin, Lublina (mający posiadłość w Adelinie) wsparli pogorzelca nowymi butami i ubraniami, rękawicami. Odbudowę też wspólnie sprzątała działka pogorzelce, w którym bezinteresownie udział wzięło 18 osób. - Nie było z tym żadnego problemu. Proszę pana, wieś to jest wieś. Każdy się zna, nikt pomocy nie odmówi. Odkłada się swoje sprawy i idzie się pomóc - mówią nam

TY TEŻ MOŻESZ POMÓC!

W internecie prowadzone są dwie zbiórki na rzecz Mariana Ciekota z Adeliny. Na portalu www.zrzutka.pl znajduje się ona pod nazwą „Pomoc w odbudowie spalonego domu Mariana”, natomiast na portalu www.pomagam.pl zrzutka funkcjonuje pod nazwą „Odbudowa spalonego domu Mariana”

mieszkańcy, spotkani w minioną sobotę na miejscu pożaru. Kontener na odpady podstawiono z inicjatywy władz gminy. Kolejny etap sprzątania działki zaplanowano na najbliższą sobotę, 25 stycznia.

Dominik Smagała

Firma energetyczna i policja skontrolowały działkę pod kątem kradzieży prądu

Radny: Sam zgłaszałem problem, a teraz PGE pojawia się z policją

– Nie kradłem prądu. Sam zgłaszałem do PGE nieprawidłowości i prosiłem o odłączenie tej linii – mówi Zbigniew Ambryszewski, radny Rady Powiatu Puławskiego z ramienia PiS. Policja prowadzi postępowanie ws. kradzieży prądu na działce, na której stoi dom po jego rodzicach.

„Życzliwi” donieśli

W minionym tygodniu redakcja „Wspólnoty” otrzymała kilka zgłoszeń, w większości bez podpisów lub z prośbą o zachowanie anonimowości, dotyczących domniemanej kradzieży prądu na posesji radnego powiatowego Zbigniew Ambryszewskiego. Ekipa PGE i policjanci mieli interweniować w miejscowości Brzeście-Kolonia w gminie Janowiec w sobotę, 11 stycznia.

Nikt nie usłyszał zarzutów

Informację o interwencji dot. kradzieży prądu potwierdza Komenda Powiatowa Policji w Puławach, jednak bez podawania personaliów i szczegółowych danych.



Karolina Szewczyk-Dąbek,
PGE Lublin

Z uwagi na wiążące nas umowy z odbiorcami oraz obowiązujące przepisy prawa, nie możemy ujawniać danych o indywidualnych przypadkach kradzieży energii elektrycznej



Zbigniew Ambryszewski,
radny powiatowy
Sam zgłaszałem PGE usterki licznika i prosiłem, żeby najlepiej całkiem odciął prąd na tej działce



podkom. Ewa Rejn-Kozak,
KPP w Puławach
Postępowanie prowadzone jest w sprawie, co oznacza, że dotychczas nikt nie usłyszał zarzutów

– W tym roku na terenie gminy Janowiec odnotowano jedną tego typu interwencję. Miała miejsce 11 stycznia z zawiadomienia PGE Dystrybucja Oddział w Lublinie. Na miejscu wykonane zostały oględziny, co jest standardową procedurą stosowaną w takich przypadkach. Obecnie w Komendzie Powiatowej Policji w Puławach prowadzone jest postępowanie przygotowawcze w sprawie kradzieży energii elektrycznej, które ma na celu wyjaśnić wszelkie okoliczności tej sprawy. Postępowanie prowadzone jest w sprawie, co oznacza, że dotychczas nikt nie usłyszał zarzutów. Zgodnie z kodeksem karnym za kradzież energii grozi kara pozbawienia wolności do lat pięciu – wyjaśnia podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowa puławskiej komendy.

O szczegółowe informacje na temat interwencji na posesji sąsiadującej z domem radnego zapytaliśmy w PGE. Chcieliśmy doprecyzować, w jaki sposób miało dojść do kradzieży prądu.

– Z uwagi na wiążące nas umowy z odbiorcami oraz obowiązujące przepisy prawa nie możemy ujawniać danych o indywidualnych przypadkach kradzieży

energii elektrycznej – odpowiada jednak Karolina Szewczyk-Dąbek, specjalista ds. komunikacji lubelskiego oddziału PGE.

– Jednocześnie informuję, że PGE Dystrybucja od lat prowadzi działania mające na celu przeciwdziałanie nielegalnemu poborowi energii elektrycznej. Pracownicy spółki dokonują rutynowych kontroli urządzeń pomiarowo – rozliczeniowych oraz analizują system bilingowy poszczególnych punktów odbioru. Zgodnie z przyjętą polityką informacyjną, dla dobra prowadzonych działań nie podajemy statystyk stwierdzonego nielegalnego poboru – informuje przedstawicielka PGE. Jak dodaje, jeżeli podejrzenia o nielegalnym poborze prądu się potwierdzą, prócz odpowiedzialności karnej, sprawca zostanie obciążony opłatą za wykorzystaną energię.

Radny: Próbowaliśmy załatwić to z PGE

Radny tłumaczy, że oskarżenia o kradzież prądu są bezpodstawne. Co więcej – sam zgłaszał do PGE usterki na linii i prosił energetyków o odcięcie prądu.

– Chodzi o dom po rodzicach stojący na sąsiedniej posesji, w którym od kilkudziesięciu lat nikt nie mieszka. Dostęp do budynku ma również moje rodzeństwo i ich dzieci. Dzisiaj mamy tam magazyn, trzymamy opony, rowery itp. Nikt nie zużywa tam prądu, więc rachunki powinny być minimalne, ale w tamtym roku przyszło mi do zapłaty 500 zł. Dlatego zgłosiłem się do biura obsługi klienta PGE w Puławach z prośbą, żeby zlikwidować to połączenie i wyjaśnić, że są jakieś nieprawidłowości, bo licznik raz chodzi, a raz nie. Panie w biurze przekonywały mnie, że nie ma po co likwidować i żebym napisał pismo w sprawie usterek. Wysłałem kilka pism, ale właściwie bez skutku. A w sobotę przyjechała policja i kontrola z PGE. Wykonywali jakieś czynności, jednak nie wiem, na czym polegały. Nie mogłem razem z nimi chodzić ze względu na operowaną niedawno nogę – tłumaczy Zbigniew Ambryszewski, przyznając, że to dla niego druga obok problemów zdrowotnych przykra sprawa.

Kamil Wąsik

Mieszkaniec Skoków nadal potrzebuje pomocy

Chcieliby pomóc, ale boją się posądzenia o kradzież

Mimo że Andrzejowi Miazdze po 15 latach mieszkania w komórce udało się przeprowadzić do rodzinnego domu, to brak sądowej decyzji o eksmisji nielegalnych lokatorów uniemożliwia mu działanie i uporządkowanie części dobytku, który uległ spaleni.

Sprawa stoi w miejscu

Pan Andrzej przez splot różnych nieszczęśliwych wydarzeń stracił pracę i mieszkanie. Jedyne, co mu pozostało, to rodzinny dom w miejscowości Skoki, do którego postanowił wrócić. Niestety przez 15 lat, mimo że był właścicielem nieruchomości, nie mógł z niej korzystać. Dom zajmowali nielegalni lokatorzy, którzy zmusili go do zamieszkania w komórce bez ogrzewania wody i toalety. Wiosną 2019 lokatorzy doprowadzili do pożaru i drewniana część domu spłonęła. Te tragiczne wydarzenia przeżył z wielką goryczą u mieszkańców wioski. Postanowili się skrzyknąć i pomóc sąsiadowi.

Problem zajmujących stale dom lokatorów też się niejako rozwiązał, bo kobieta po pożarze ze względu na małe dziecko dostała mieszkanie zastępcze od gminy, a jej agresywny partner za inne przewinienia trafił na kilka miesięcy do zakładu karnego.



Pan Andrzej mieszka w murowanej części domu, która nie uległa spaleni. Nie ma jednak dostępu do bieżącej wody i elektryczności, a przed domem zalegają śmieci pozostawione przez nielegalnych lokatorów

Bez nakazu eksmisji boją się działać

Mieszkańcy jeszcze przed pożarem przez wiele miesięcy pomagali panu Andrzejowi w uregulowaniu kwestii spadkowych po rodzicach. Zebrali wszystkie potrzebne dokumenty i doprowadzili do rozstrzygnięć sądowych. Wiosną 2018 roku złożyli również wniosek o eksmisję nielegalnych lokatorów. Do dziś nie ma jednak rozstrzygnięcia

sprawy. Wyznaczone zostały trzy rozprawy, z których dwie się nie odbyły. Ostatnia w tym miesiącu została odwołana z powodu choroby sędziego. Cały czas problem nie jest więc rozwiązany, a mieszkańcy i pan Andrzej nie mogą działać i uporządkować zniszczonego domu. Spaloną część budynku nadzór budowlany nakazał rozebrać. Mimo to mieszkańcy nadal boją się przystąpić do tego typu prac, ponieważ w budynku zalegają rzeczy

nielegalnych lokatorów. Są zniszczone, ale stanowią ich własność, więc nikt nie chce mieć kłopotów.

– Nie chcemy być posądzeni, że coś zginęło, że coś ukradliśmy – mówi jeden z mieszkańców, który wspiera pana Andrzeja, i kontynuuje:

– Działamy w dobrej wierze. Już dłużej nie mogliśmy patrzeć na dziejącą się niesprawiedliwość, ale nie chcemy mieć kłopotów z prawem.

Mieszkaniec Skoków, który wspiera pana Andrzeja - Nie chcemy być posądzeni, że coś zginęło, że coś ukradliśmy

Mieszkańcy zdecydowali się jedynie na opróżnienie pomieszczenia w części murowanej budynku, która nie uległa spaleni. Wszystko po to, by pan Andrzej kolejnej zimy nie spędził w komórce. Posprzątały pomieszczenie, zrobili malowanie i wyposażyli w potrzebne meble i sprzęty. Pan Andrzej pierwszą zimę od 15 lat spędza w ogrzewanym pomieszczeniu. Luksusów jednak nie ma, bo w pożarze spłonęła część instalacji elektrycznej, więc bez rozbiórki spalonej połowy domu nie ma mowy o jej podłączeniu. Wody do budynku również nie ma doprowadzonej, ale jest na podwórku studnia i z niej mieszkaniec Skoków na co dzień korzysta.

Góra śmieci na posesji

W opróżnionym pomieszczeniu nielegalni lokatorzy składowali różności. Mieszkańcy wszystko wynieśli na podwórko, jednak nie rozwiązuje to problemu.

– Teraz na podwórku zalega góra śmieci – opowiada jeden z mieszkańców i ciągnie dalej:

– Do tego pomieszczenia, które opróżnialiśmy, trudno było drzwi otworzyć, tyle było w nim zgro-

madzonych rzeczy. To głównie graty bez wartości składowane przez dłuższy czas.

Pan Andrzej nie ma środków, by uporządkować swoje podwórko. Jak szacuje nasz rozmówca, potrzeba kilku kursów samochodu, żeby zabrać wszystko, co zalega na posesji. Idą za tym więc spore koszty.

Wójt przyjrzy się sprawie

O sytuacji pana Andrzeja rozmawialiśmy z wójtem gminy Puławy, Krzysztofem Brzezińskim. Włodarz obiecał, że jego pracownicy skontrolują sytuację na posesji w Skokach.

– Są to delikatne sprawy. W miarę istniejących możliwości prawnych postaramy się w tej kwestii pomóc panu Miazdze – mówi Krzysztof Brzeziński, wójt gminy Puławy.

Do chwili publikacji artykułu nie udało nam się jednak skontaktować z wiceprezes Sądu Rejonowego w Puławach, która odpowiada za sprawy cywilne. Do sprawy wrócimy.

Monika Głos-Oszatowska

Szachowe rozpoczęcie roku



W pierwszy weekend nowego roku Puławy były szachową stolicą regionu. Wszystko za sprawą I Noworocznego Turnieju Szachowego zorganizowanego przez Klub Sportowy Szach-Partia Puławy oraz Lubelską Akademię Szachową. Imprezę patronatem objął Prezydent Puław.

Młodzi szachiści bardzo licznie odpowiedzieli na zaproszenie puławskiego klubu. Przyjechali zawodnicy z wielu zakątków wo-

jewództwa, m.in. z Międzyrzeca Podlaskiego, Radzyna, Lubartowa, Lublina czy Ożarowa. W sumie prawie 50 osób. Turniej był bardzo ciekawy, poziom sportowy wysoki, a o rozstrzygnięciach decydowały ostatnie, emocjonujące partie.

- W naszej imprezie nie chodziło o wyniki. Oczywiście cieszy to, że zawodnicy z naszego klubu podnoszą swoje umiejętności, ale naszym głównym celem jest promocja szczególnie w środowisku puławskim tej dyscypliny sportu, która niezwykle rozwija dzieci i młodzież. Chcemy w ten sposób zachęcić wszystkich do zainteresowania się tą grą - podkreślał w rozmowie z nami Sławomir Seredyn, jeden ze

współzałożycieli K.S. Szach Partia Puławy i współorganizator turnieju.

Zadowolony z imprezy nie krył też Prezydent Miasta Puław Paweł Maj. - Cieszę się, że chce wam się grać w szachy, że nie siedzicie przed komputerami. Gratuluję organizatorom - mówił do uczestników zawodów prezydent Maj.

W turnieju w kategorii open zwyciężył zgodnie z oczekiwaniami najwyższej klasyfikowany zawodnik turnieju puławianin Damian Bronisz, na co dzień reprezentujący Tempo Ożarów. Drugie miejsce zajął Aleksander Nakaziuk (MUKS Gambit Międzyrzec Podlaski), a trzeci był Jakub Prokopiuk z Radzyńskiego Towarzystwa Szachowego.

Najlepszym zawodnikiem K.S. Szach-Partia Puławy był Filip Węgrzynowicz. Wszyscy uczestnicy turnieju otrzymali upominki, a zwycięzcy cenne nagrody i puchary.

Organizatorzy dziękują za pomoc i współpracę we wspólnie realizowanym przedsięwzięciu propagowania idei i zainteresowania sportem szachowym dzieci i młodzieży wszystkim sponsorom PKO BP, DREWMAX, PROPAGANDA.FM, DOM CENTER, UBEZPIECZENIA A. KUSZYK, M-PIK PUŁAWY, Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych TUW.

WYNIKI KOŃCOWE DO LAT 9

1. Opolski Aleksander (LUKS Lubartów), 2. Dajek Weronika

(LUKS Lubartów), 3. Urszula Rodzoch (SP Góra Puławska)

DO LAT 12

1. Nakaziuk Aleksander (MUKS Gambit Międzyrzec Podlaski), 2. Prokop Jakub (Radzyńskie Towarzystwo Szachowe), 3. Ozóg Bartosz (LKSz Lublin)

DO LAT 16

1. Bronisz Damian (LUKS Tempo Ożarów), 2. Piskur Jakub (Radzyńskie Towarzystwo Szachowe), 3. Kopiński Piotr (LUKS Tempo Ożarów)

mp

Tylko punkt

Nie tak miał wyglądać weekend w wykonaniu siatkarzy z naszego powiatu. Zaledwie punkt wywalczył Powiślak. Cisy po trzech setach poległy w Białej Podlaskiej.

AZS AWF wyżej

Kolejną przegraną zanotowali siatkarze Ciszów.

W Białej Podlaskiej musieli uznać wyższość graczy AZS-u, którzy po triumfie 3:0 wyprzedzili podopiecznych Jarosława Maciążka w tabeli. - O tym meczu chcielibyśmy jak najszybciej zapomnieć. Zawiodło nas głównie przyjęcie. Trudno powiedzieć czy rywale byli tak dobrzy. Nie umiem tego określić. Nie poszło po naszej myśli. Starcie nam nie

wyszło. Musimy zastanowić się i wyciągnąć wnioski - mówi opiekun nałęczowian.

**AZS AWF Biała Podlaska -
Cisy Nałęczów
3:0
(25:17, 25:15, 25:17)**

Cisy: Orlik, Gałkowski, Adamiak, Marzec, Kisiel, Mucha, Bieńko (libero) oraz Chrzanowski.

Jak się nie wygrywa 3:0...
Siatkarze Powiślaka prowadzili 2:0 w setach, a przegrali.

- W pierwszych dwóch setach zagraliśmy bardzo dobrze. Wywieraliśmy na rywala presję zagrywką, konsekwentnie grając w kierunku jednego zawodnika, dzięki czemu udało się postawić kilka skutecznych



Nie tak wyobrażali sobie starcie w Białej Podlaskiej siatkarze Ciszów

bloków oraz wyłapać parę piłek w obronie. Sami nieźle przyjmowaliśmy, co ułatwiało rozegranie i kończenie piłek na siatce. Niestety mniej więcej w połowie trzeciego seta nasza gra podupadła, a za to rywale złapali wiatr w żagle.

Dodatkowo w czwartym secie przydarzyły nam się okropne przestoje, dzięki czemu, prowadząc na początku 9:2, ostatecznie przegraliśmy seta 15:25 - mówi Emil Kapelko. Gracz Powiślaka dodaje, że były próbowane rotacje

w składzie, ale nie udało się naszym przejąć inicjatywy na parkiecie. - W tie-breaku sześmi z KUL-em też w łeb do stanu po 11, kiedy to przeciwnicy nam odskoczyli i ostatecznie wygrali 15:12. W tym meczu sprawdziło się stare siatkarskie porzekadło: Kto nie wygrywa 3:0, ten przegrywa 2:3. Mimo kolejnej przegranej można zauważyć jakiś progres w naszej grze. Tym razem nie wystarczyło to na przeciwnika - dodaje.

**Powiślak Końskowola -
AKS Karol KUL
2:3
(30:28, 25:20,
21:25, 15:25, 12:15)**

Powiślak: Kowalczyk, Chuszcz, P. Kozak, Stonio, Siudaj, Kapel-

ko, R. Kozak (libero) oraz Pietrasiak, M. Turbiasz, Skwarek.

III LIGA SIATKÓWKI WYNIKI 6. KOLEJKI

Powiślak - Karol 2:3
AZS AWF - Cisy 3:0
Tempo - Bełżyce
MECZ ZALEGŁY
Karol - AZS AWF 2:3

TABELA III LIGI

Arka Wojsławice 5 15 15:2
AZS AWF Biała Podl. 6 10 13:10
Cisy Nałęczów 6 10 11:11
CKFiS Bełżyce 4 9 10:4
AKS Karol KUL 6 8 12:14
Powiślak Końskowola 6 4 7:15
Tempo Chełm 5 1 3:15
**NASTĘPNA KOLEJKA
(25.01., sobota):** AKS Karol KUL - Arka, AZS AWF - CKFiS Bełżyce, Tempo - Powiślak.

mp

Optymistyczny początek



Garbarnię Kurów reprezentowali: Jakub Baran, Michał Złot, Przemysław Figiel, Karol Głowacki, Kacper Rukasz, Mateusz Bieniek, Maciej Dziak, Aleksander Wąsik, Paweł Dajos, Kacper Lubisz

Gracze Garbarni rozpoczęli okres przygotowawczy od startu w turnieju halowym o puchar burmistrza Bełżyc. Wygrali.

W sobotnich starciach podopieczni Roberta Mirosława odnieśli trzy zwycięstwa oraz odnotowali dwa remisy. W drodze do finału zaczęli od wyników bezbramkowych z Tęczą Bełżyc i Sokołem Konopnica. Następnie ograli 3:1 POM Iskrę Piotrowice

i 3:2 KS Drzewce. W półfinale rozprawili się ze Stalą Poniatowa, zwyciężając 2:0, zaś w najważniejszym meczu dnia ograli 2:1 LKS Stróża. Organizatorzy uznali Jakuba Barana za najlepszego bramkarza zmagania.

- Zaczęliśmy rok od zwycięstwa w nieźle obsadzonym turnieju. Pojechaliśmy spokojnie pograć w hali, ale jak już wyszliśmy na parkiet to Garbarnia zawsze gra na poważnie - mówi Robert Mirosław. Szkoleniowiec kurowian na pierwszych zajęciach spotka

Więcej za tydzień

W kolejnym wydaniu Wspólnoty przedstawimy program przygotowań kurowian do rundy wiosennej. W planach nasi gracze mają siedem gier sparingowych.

się z zespołem już we wtorek o godz. 18. - W planie jest przedstawienie spraw organizacyjnych oraz praca tlenowa w terenie - dodaje.

mp

Garbarnia walczy w hali

Gracze z Kurowa po raz pierwszy wystartowali w II lidze wojewódzkiej futsalu. Nasi gracze mają na koncie dwa zwycięstwa oraz sześć porażek.

Przed zespołem jeszcze dwa spotkania. 26 stycznia w hali w Świdniku zmierzą się z UKS-em Dys, zaś tydzień później z MKS-em Siedliska. W dotychczasowych spotkaniach wystąpili: Jakub Baran, Mateusz Bieniek, Paweł Dajos, Patryk Kędra, Kacper Lubisz, Paweł Michalski, Maksym Mrozek, Sebastian Poradzisz, Igor Promis, Kacper Rukasz, Paweł Stasiak, Michał Złot, Sebastian Złot, Maciej Dziak.

- Drużyna została zgłoszona na do rozgrywek ze względu na spróbowanie się w innej odmianie piłki nożnej. Dla niektórych może to też być wypełnienie „martwego” okresu w rozgrywkach. Warto też dodać, że ta liga jest oficjalną



- Drużyna została zgłoszona do rozgrywek ze względu na spróbowanie się w innej odmianie piłki nożnej. Dla niektórych może to też być wypełnienie „martwego” okresu w rozgrywkach - mówi Piotr Siczek, przedstawiciel Garbarni

futsalu (związkową i wojewódzką) w przeciwieństwie do innych form rozgrywek - mówi Piotr Siczek, przedstawiciel Garbarni.

WYNIKI GARBARNI

Garbarnia - AZS AWF 0:4

UKS Dys - Garbarnia 0:12

Bramki: M. Złot x4, S. Złot x3, Mrozek x2, Michalski x2, Rukasz.

Garbarnia - Tur 1:2

Bramka: Stasiak (k).

Piaskovia - Garbarnia 7:2

Bramki: Stasiak, Mrozek.

Garbarnia - Siedliska 11:3

Bramki: M. Złot x5, S. Złot x3, Stasiak, Promis, Michalski.

AZS AWF - Garbarnia 3:2

Bramki: Bieniek x2.

Tur - Garbarnia 5:0

Walkower. Kurowianie nie stawili się na zawody

Garbarnia - Piaskovia 2:3

Bramki: M. Złot x2.

mp

Garbarnia mistrzem



Garbarnię Kurów reprezentowali: Jakub Nowocien, Jakub Pyszcak, Maciej Zieliński, Dominik Wiak, Jakub Bachanek, Karol Próchniak, Dominik Kruk, Jakub Suszek, Kacper Trybuła, Patryk Peciak, Paweł Struski, Patryk Kłos. Trener: Sebastian Wojnowski

Bardzo dobry występ w Zakrzówku odnotowali młodzi piłkarze Garbarni.

Kurowianie zajęli pierwsze miejsce w zmaganiach halowych

rocznika 2005. Podopieczni Sebastiana Wojnowskiego w finale po remisie 1:1 z KSZO I Ostrowiec Świętokrzyski lepsi okazali się w serii rzutów karnych, wygrywając 4:2.

W drodze do mistrzostwa Jakub Nowocien i spółka triumfo-

wali: 3:1 z Granitem Bychawa, 4:1 z GLKS-em Głusk oraz ulegli 0:1 ekipie KSZO I. W półfinale nasi gracze pokonali 1:0 KSZO II. - Dziękujemy za wsparcie wójtowi gminy Kurów - mówi szkoleniowiec Garbarni.

mp

Weekend emocji

W najbliższą sobotę i niedzielę w hali w Kurowie będzie miało miejsce święto futbolu. Od godziny 9 rozpoczną się emocje w turniejach o puchar wójta i Rady Gminy Kurów.

Pierwszego dnia zagrają drużyny złożone z zawodników urodzonych w 2005, 2006 i 2007 roku. Dzień później wystąpią seniorzy. Pojawią się ekipy amatorskie, jak również reprezentacje klubów z różnych okolic województwa lubelskiego i mazowieckiego.



- To już nasz trzeci turniej, gdzie młodzież może dobrze się bawić i rozwijać swoje umiejętności piłkarskie, które sprawiają im przyjemność. Piłka nożna dla niektórych z nich jest czymś szczególnym, tym

co lubią i kochają. Dzięki współpracy z wójtem oraz gminą Kurów mają szansę podnosić swoje kwalifikacje - mówi Sebastian Wojnowski, jeden ze szkoleniowców Garbarni.

mp

Art-Mag o krok od mistrza

W najbliższą niedzielę odbędzie się przedostatnia kolejka Puławskiej Ligi Halowej Piłki Nożnej w decydującej fazie.

Art-Magowi brakuje wygranej, by przypieczętować tytuł mistrzowski. Agencja DP i SKS Leokadiów to para beniaminków I ligi w przyszłym sezonie, chyba że zdarzyby się jakiś cud.

I LIGA

TABELA O MIEJSCA 1-4

Art-Mag 1 14 2:1

Cukro-Trans 1 9 2:1

Powiślak 1 7 1:2

KS Góra Puławska 1 5 1:2

NASTĘPNA KOLEJKA (26.01.,

niedziela): Cukro-Trans - KS

Góra Puławska (godz. 17:00),

Powiślak - Art-Mag (godz.

17:30).

I LIGA

TABELA O MIEJSCA 5-8

Ruke 1 5 6:2

Plener 1 5 3:0

OSK Kamil 1 5 0:3

KS Drzewce 1 2 2:6

NASTĘPNA KOLEJKA (26.01.,

niedziela): KS Drzewce - Plener

(godz. 16:00), Ruke - OSK Kamil

(godz. 16:30).

II LIGA

TABELA O MIEJSCA 1-4

Agencja DP 1 12 6:0

SKS Leokadiów 1 12 1:1

Pub K2 1 7 1:1

Serokomla 1 6 0:6

NASTĘPNA KOLEJKA (26.01.,

niedziela): Serokomla - Pub K2

(godz. 15:00), SKS Leokadiów -

Agencja DP (godz. 15:30).

II LIGA

TABELA O MIEJSCA 5-8

Dragon 1 6 3:3

Mezap 1 5 3:3

FC Ulani 1 3 3:3

Zryw 1 1 3:3

NASTĘPNA KOLEJKA (26.01.,

niedziela): Zryw - FC Ulani

(godz. 14:00), Dragon - Mezap

(godz. 14:30).

NAJSKUTECZNIEJSI

I LIGA

12 bramek - S.Radzikowski

(Art-Mag)

11 bramek - A. Dudkowski

(Art-Mag)

7 bramek - C. Górski (KS Drzewce),

S. Dziosa (Cukro-Trans), M. Pięta

(Ruke)

5 bramek - M. Niewielski

(Plener)

4 bramki - P. Kędra, P. Bielawski

(obaj Powiślak), S. Kłys (OSK

Kamil), A. Sułek, D. Krzysztozek

(Art-Mag), Ł. Dębowski (Ruke)

II LIGA

15 bramek - M. Próchniak

(Agencja DP)

14 bramek - M. Berliński (Pub

K2)

13 bramek - D. Czaplą (SKS

Leokadiów)

10 bramek - A. Corbo (FC Ulani)

9 bramek - J. Banaś (Agencja

DP)

8 bramek - P. Golec (OSK Lukas

Puławy)

7 bramek - P. Łucjanek (Sero-

komla)

6 bramek - M. Grabowski (SKS

Leokadiów)

mp

Niezgoda (prawie) w Portland

Od kilku dni wychowanek Opolanina Opołe Lubelskie i były gracz Wisły Puławy przebywa w Stanach Zjednoczonych. Czy zostanie zawodnikiem Portland Timbers?



Na konto klubu trafi 3,8 mln dolarów. Ponadto ekipa ze stolicy może liczyć nawet na 1,5 mln dolarów dzięki zapisom w kontrakcie

Gra lewą i prawą nogą. Ma soczyste uderzenie. Świetnie spisuje się w grze w powietrzu. Ma niesamowity timing. Wie kiedy wyskoczyć do piłki. Z tym trzeba się urodzić. Tego nie da się wypracować (fot. Mateusz Kostrzewa, legia.com)



ROZMOWA Z Mateuszem Pielachem, kolegą z Wisły Puławy

Mój Franek uwielbia Jarka

Jak wspominasz wspólne czasy gry z Jarkiem?

- Obaj wchodziliśmy do szatni Wisły. Na zawsze zapadnie mi w pamięć spokój, który bardzo silnie emanował od niego. Gdy każdy przygotowywał się do treningu, wsiadał na rower, rozciągał się czy korzystał z siłowni, „Jaruś” siedział na krzeselku, zakładał nóżkę na nóżkę, brał kubek kawy i popijał. Zachowywał się jak jeden ze starszych zawodników w drużynie. Nikt nie miał do niego żadnych pretensji. Później wychodził na mecz. Dreptał, dreptał, a jak dostał piłkę to strzelił bramkę. Byliśmy przekonani, że jak nie stracimy gola, to on zawsze coś strzeli. W taki sposób zrobiliśmy awans do pierwszej ligi.

Jak prezentował się na treningach?

- Nigdy nie był typem wytrzymałościowca. Na rozgrzewkach był niezdarzy w swoich ruchach, powolny. Czysto piłkarsko było zdecydowanie inaczej. Technicznie się wyróżniał i to od najmłodszych lat. Grał lewą i prawą nogą. Miał soczyste uderzenie. Świetnie spisywał się w grze w powietrzu. Ma niesamowity timing. Wie kiedy wyskoczyć do piłki. Strzelał dużo goli głową. Z tym trzeba się urodzić. Tego nie da się wypracować.



-Gdybym dostał zaproszenie na mecz do Stanów, wraz z synkiem będziemy gotowi w ciągu pół godziny do wylotu. Mój Franek uwielbia Jarka

Sądziłeś, że Jarek będzie w tym miejscu, w którym jest obecnie?

- Jeśli mam być szczery, to gdy odchodził do Legii, miałem obawy.

Dlaczego?

- Przenosił się do wielkiego klubu. Jego nie da się nie lubić. To grzeczny, miły i spokojny chłopak. Sądję, że w każdej szatni byłby lubiany. Bałem się, czy poradzi sobie u ówczesnego trenera Stanisława Czerchesowa.

Gdyż?

- Pomyślałem głębiej i byłem spokojniejszy. Przeżył przecież pierwszą sławną zimę pod okiem Bogdana Bławackiego, więc wiedziałem, że u szkoleniowca Legii fizycznie da sobie radę, a piłkarsko się obroni.

Jarek wybrał dobrze? Zagra w Stanach Zjednoczonych?

- Życzę mu z całego serca, aby było zdrowie. Z resztą będzie dobrze. Jarek zaraz skończy 25 lat. Ma za sobą konotuzję, zabieg kardiologiczny. To już za nim. Teraz zagra w lepszej lidze niż nasza Ekstraklasa. Jestem

przekonany, że zaprezentuje się dobrze i jeszcze usłyszymy o nim w Europie.

Stać go na grę w reprezentacji?

- Jarek z pewnością o tym marzy. Jednym z moich życzeń jest to, by założył biało-czerwoną koszulkę z orzełkiem na lewej piersi.

W lipcu wspólnie bawiliście się na weselu gracza Wisły Konrada Szczotki. Zmienił się?

- On się nie zmienia. Jest taki sam pod każdym względem. Myślałem, że może troszeczkę zrobi się taki „warszawski”, ale myliłem się. To dalej taki sam chłopak. Jedynie co, to bardzo zmężniał. Jest większy gabarytowo, widać, że zmieniła go siłownia, a nie stolica.

Gdybyś dostał zaproszenie na jego mecz do Stanów Zjednoczonych?

- Już teraz mogę powiedzieć, że wraz z synkiem będziemy gotowi w ciągu pół godziny do wylotu. Mój Franek uwielbia Jarka. „Niezgódka” jest jednym z idoli mojego Franka. Przed świętami dostał od niego komplet Legii z jego nazwiskiem.



ROZMOWA Z Konradem Szczotką, wieloletnim kolegą Jarosława Niezgody

„Jarunia” będzie warty kilkadziesiąt „baniek”

Brakuje Ci Jarka Niezgody na boisku?

- Oczywiście. Ci, którzy bywali na meczach Wisły widzieli, jak wyglądała nasza współpraca. Jarek strzelał bramki, a w większości akcji ja odgrywałem kluczową rolę. Czuliśmy się na boisku, nie ma co owijać w bawełnę. Gdybyśmy nawet mieli roczną przerwę na jednej murawie, wystarczyłaby chwila, byśmy wrócili do swoich nawyków. To był mechanizm. Szukałem jego na boisku, a on dotykał piłki, która wpadała do siatki.

Kiedy po raz pierwszy zobaczyłeś Jarka w akcji?

- Było to podczas turniejów szkolnych. Z tego co pamiętam, reprezentował szkołę w Wilkowie. Miał niesamowitą smykałkę do strzelania goli. Może za dużo się nie nabiegał, jak to „Jaruś”, ale gdy trzeba było ruszyć, robił to. Miał „czutkę” do trafiania do siatki. Później spotkaliśmy się w trampkarzach Wisły.

Pamiętasz szczególnie moment związany z „Niezgódką”?



„Bracia” wraz z „tata”, czyli od lewej: Jarosław Niezgoda, Stanisław Szczotka i Konrad Szczotka po jednym z ostatnich spotkań tego pierwszego w barwach Wisły

- Najbardziej utkwilo mi podejście do piłki nożnej. Zawsze miał kompletny luz. Wygrzywaliśmy z kompletnymi „ogórkami” 15:0 i Jarek mówił, że on nie będzie strzelał, bo jemu to się nie opłaca. Kolejny przykład. Mecz późną jesienią z Błękitnymi Stargard Szczeciński. Nie wiadomo było, czy mecz dojdzie do skutku, gdyż boisko było mocno zmarnięte. Wszyscy byli zainteresowani stanem murawy. Sprawdzali w jakich butach wyjść na spotkanie, jak się ubrać. A Jaruś? Siedział sobie spokojnie w szat-

ni, założył nogę na nogę i jak powiedział obecny napastnik Lewartu Lubartów, a wówczas Wisły - Konrad Nowak - Jarek zachowywał się tak, jakby miał trzysta meczów w Ekstraklasie. **Wielokrotnie mówiłem, że on nie ma układu nerwowego...**

- Trafieś. On tak samo traktował bramki strzelane Stali i podobnie będzie, gdy trafi Los Angeles Galaxy w MLS. U niego nie ma wielkich emocji.

Sądziłeś, że zrobi taką karierę?

- Od zawsze było widać

w nim wielki potencjał. Grał lewą i prawą nogą. Często się zastanawiał, którą ma lepszą. Bardzo dużo odegrała głowa, nastawienie do tego wszystkiego. Nigdy się nie denerwował, nie spał. Pełny luz. Wychodził na boisko i robił to, co potrafił najlepiej. Swoim stylem bycia potrafił tak uspić obrońców przeciwników, że tracili koncentrację. Jego mogło nie być widać przez niemal cały mecz. Wystarczyła sekunda, dostawał piłkę i ładował.

Macie kontakt do teraz?

- Oczywiście. Nie mogło zabraknąć go na moim ślubie. Wierzę, że również ja i moja Ola znajdziemy się wśród zaproszonych na jego uroczystość. Spróbowałby tego nie zrobić (śmiech - przyp. red.).

Wiele osób przekonuje, że Jarek Niezgoda się nie zmienia. To prawda?

- Potwierdzę to. Mieszkając w Puławach najczęstszymi odcinkami do przebycia była droga pomiędzy domem i stadionem. Podobnie było w Warszawie. Najlepiej czuje się w swoich czterech ścianach.



Konrad Szczotka

- Myślę, że Portland zrobiło dobry ruch, sięgając po „Jarunia”. Liczę, że będzie podobnie jak z Krzysztofem Piątkiem, któremu wystarczyła chwila, by przenieść się do jeszcze silniejszej drużyny, a klub zarobił kilkadziesiąt „baniek”

Grał w Legii, strzelał dużo goli, więc naturalnym było to, że zostanie dostrzeżony przez jeszcze silniejszych

Sądziłeś, że zgłoszą się po niego kluby spoza naszego kraju?

- Grał w Legii, strzelał dużo goli, więc naturalnym było to, że zostanie dostrzeżony przez jeszcze silniejszych. Miał idealny moment, by wyjechać za granicę. Jest na prowadzeniu wśród najskuteczniejszych strzelców Ekstraklasy. Ma doświadczenie, ale wciąż jest młodym napastnikiem. Nie jest łatwo znaleźć gracza, który regularnie będzie trafiał do siatki. Myślę, że Portland zrobiło dobry ruch, sięgając po „Jarunia”. Liczę, że będzie podobnie

jak z Krzysztofem Piątkiem, któremu wystarczyła chwila, by przenieść się do jeszcze silniejszej drużyny, a klub zarobił kilkadziesiąt „baniek”.

Czyli będzie występował w zdecydowanie lepszym klubie?

- Wierzę w to. Wiem, że kiedyś marzył o Bundeslidze. Z całego serca tego mu życzę. Jest w stanie to osiągnąć.

„Sodówka”?

- Od zawsze byłem przekonany, że u niego w słowniku taki wyraz nie istnieje.

PIŁKA RĘCZNA We środę gra z Padwą Zamość, zaś w sobotę pucharowe starcie w Ostrowcu Świętokrzyskim

Dwie wygrane i porażka

Nasi szczypiorniści w minionym tygodniu trzykrotnie wychodzili na parkiet, by walczyć w turnieju z okazji 50-lecia AZS-u AWF w Białej Podlaskiej.

Podopieczni Michała Skórskiego zajęli drugie miejsce. Zwyciężyli Stal Mielec oraz gospodarzy zmagania, a na zakończenie rywalizacji musieli uznać wyższość uczestnika Ligi Mistrzów - Mieszkowa Brześć.

**Azoty Puławy – Stal Mielec
29:23 (17:11)**

Azoty: Koshovy, Borucki – Podsiadło 7, Rogulski 7, Bachko 3, Kowalczyk 3, Seroka 3, Adamczuk 2, Gumiński 2, Skwierawski 1, Mchawrab 1, Stępień, Baranowski.

**Azoty Puławy – AZS AWF Biała Podlaska
37:32 (17:15)**

Azoty: Bogdanov, Borucki – Rogulski 9, Podsiadło 7, Bachko 6, Skwierawski 3, Stępień 3, Seroka 3, Gumiński 2, Mchawrab 1, Adamczuk 1, Kowalczyk 1, Kasprzak 1, Baranowski.

**Azoty Puławy – Mieszkow Brześć
26:38 (15:13)**

Azoty: Koshovy, Borucki – Rogulski 8, Gumiński 8, Podsiadło 7, Bachko 2, Adamczuk 2, Skwierawski 1, Flont 1, Mchawrab 1, Seroka 1, Stępień, Kasprzak, Baranowski.



Łukasz Rogulski i spółka wywalczyli w Białej Podlaskiej drugie miejsce

Sasza najlepszy

Organizatorzy uznali, iż najlepszym zawodnikiem turnieju został Aliaksandr Bachko - nowy rozgrywający Azotów.

Graczem spotkania puławian ze Stalą Mielec uznano Wojciecha Boruckiego, zaś w starciu z AZS-em AWF wyróżniono Łukasza Rogulskiego. Najlepszym graczem



W akcji Mateusz Skwierawski, zaś między słupkami były bramkarz Azotów Daniel Sętowski

meczu o pierwsze miejsce z Mieszkowem wskazano na rywala - Williama Accamb-ray. Królem strzelców zmagania został Marcin Stefaniec z bialskiej drużyny, który

rzucił 29 bramek, zaś nagrodę najlepszego bramkarza odebrał zawodnik mistrzów - Ivan Pesić.

mp

ROZMOWA Z Piotrem Pezdą, asystentem Michała Skórskiego

Połączenie pożytecznego z przyjemnym

Jak pracował zespół w minionym tygodniu?

- Ten czas był podobny do tego, który miał miejsce na inaugurację przygotowań do drugiej części sezonu. Ćwiczyliśmy codziennie. W planach były treningi z piłką, siłownia, bieganie. Było mocno i intensywnie oraz ciężko. Oczywiście, na wysokim zmęczeniu chłopców. Teraz mogliśmy docisnąć mocniej, by im bliżej meczów o stawkę, zawodnicy łapali świeżość.

A przed Wami?

- Tydzień startowy. W sobotę pojedziemy do Ostrowca Świętokrzyskiego, by zagrać z KSZO w drugiej rundzie eliminacji PGNiG Pucharu Polski. Trenerem pierwszoligowca został Tomasz Strząbała, znany z asystentu-



ry u Bogdana Wenty i Talanta Dujszebajewa. 29 stycznia zagramy o punkty przed własną publicznością z Chrobrym Głogów.

Miniony weekend to dla Ciebie wspomnień czar...

- Dokładnie. Przez kilka lat reprezentowałem barwy AZS-u AWF. Do Białej Podlaskiej zawsze będę wracał z przyjemnością. Zagrałem ponad 160 meczów, rzu-

ciłem ponad 650 bramek. W dodatku moja kobieta Gabrysia studiuje na uczelni w tym mieście. Połączę więc przyjemnie z pożytecznym (śmiech - przyp. red.). W zespole w Białej Podlaskiej i to z sukcesami grali: Marcin Kurowski - szkoleniowiec i dyrektor sportowy Azotów oraz Piotr Dropek i Artur Witkowski. Był czas na rozmowy ze znajomymi i oczywiście chwile wspomnień.

Dobrze słyszałem, że zagrać z pierwszoligowcem?

- Mam w planach środowe starcie z Padwą Zamość. Zmierzymy się o godzinie 17 w naszej hali. Będzie to niezłe przetarcie przed KSZO i Chrobrym.

Kiedy będziecie trenować w pełnym składzie?

- Michał Szyba, który nie znalazł się w kadrze na Mistrzostwa Europy ćwiczył z nami cały poprzedni tydzień, zaś Paweł Jarosiewicz, Dawid Dawydzik, Antoni Łangowski i Rafał Przybylski odbyli pierwsze zajęcia w poniedziałek. Wszyscy dostali chwilę wolnego, gdyż od wyjazdu na pierwsze zgrupowanie, poprzez turnieje w Tarnowie, w Hiszpanii oraz mistrzostwa mieli trzy dni, które spędzili w gronie najbliższych. Wszyscy są w optymalnej dyspozycji i nie ucierpimy na tym, że nie ćwiczyli z nami przez ostatnie dni. Potrzebowali chwilę odpoczynku fizycznego i psychicznego.

mp

„Podsi” z kontraktem



W obecnym sezonie rozgrywający zdobył dla Azotów dotychczas 31 bramek, natomiast w rozgrywkach EHF pokonywał bramkarzy przeciwników cztery razy

30-letni rozgrywający przedłużył kontrakt z Azotami Puławy. Nowa umowa Pawła Podsiadło będzie obowiązywała przez kolejne dwa lata.

dotychczas 31 bramek, natomiast w rozgrywkach EHF pokonywał bramkarzy przeciwników cztery razy.

- Cieszę się, że mogę dalej kontynuować karierę w Azotach. Wydaje mi się, że wszystkie cele, które sobie zakładałem przed podpisaniem pierwszego kontraktu jeszcze nie zostały osiągnięte. Na pewno będę chciał zrealizować je razem z drużyną. Klub jest bardzo dobrze zarządzany i cały czas rozwija się, dąży do tego, by być na jak najwyższym poziomie. Jestem zadowolony, ponieważ w Puławach powstaje nowa hala i już nie mogę się doczekać, aż rozpoczniemy tam treningi - powiedział Paweł Podsiadło.

„Podsi” został zawodnikiem Azotów w lipcu 2017 roku. Jego kontrakt obowiązywał przez trzy sezony. W sezonie 2018/2019 wystąpił w Superlidze w 28 spotkaniach i zdobył 97 goli. Został nominowany do nagrody Gładiatory 2019 dla najlepszego bocznego rozgrywającego ligi przez Kapitułę Superligi, złożonej z trzynastu dziennikarzy sportowych. W Pucharze EHF rozegrał osiem meczów i rzucił 47 bramek, co było najlepszym wynikiem w zespole. W obecnym sezonie rozgrywający zdobył dla Azotów

mp

Wojtek w kadrze Bez Kuby

Związek Piłki Ręcznej w Polsce po raz kolejny powołał naszego bramkarza na specjalistyczną konsultację, która odbędzie się w Kielcach od 26 do 29 stycznia.

Podczas zgrupowania będą ćwiczyli 12 golkiperów. Głównym szkoleniowcem jest Sławomir Szał, zaś trenerami współpracującymi: Paweł Rydz i Sebastian Suchowicz.

mp



Klub poinformował, iż kontrakt ze środkowym rozgrywającym Jakubem Moryniem, został rozwiązany za porozumieniem stron.

24-latek podpisał czteroletnią umowę w lipcu 2019 roku. W reprezentacji Polski zadebiutował kilkanaście dni wcześniej w meczu z Kosowem, które zakończyło się remisem po 23. W pierwszej części sezonu zagrał w 16 meczach o ligowe punkty, w których zdobył zaledwie 12 goli. Na początku stycznia jego miejsce na środku rozgrywania zajął Aliaksandr Bachko, który



W pierwszej części sezonu zagrał w 16 meczach o ligowe punkty, w których zdobył zaledwie 12 goli

występował w Lidze Mistrzów w barwach Mieszkowa Brześć oraz fińskiego Riihimäki Cocks, zaś w zespole SKA Mińsk grał w Pucharze EHF.

mp

PIŁKA NOŻNA Trzeci nowy zawodnik w Wiśle. W sobotę sparing z Bronią Radom

Ładowania akumulatorów ciąg dalszy



Nową postacią w Wiśle był Mikołaj Sobich. To 16-latek, który wpadł w oko szkoleniowcom podczas przeglądu kadr drużyn młodzieżowych Wisły

Gracze puławskiego klubu sobotnim sparingiem w Siedlcach z Pogonią zakończyli kolejny tydzień przygotowań. Coraz bardziej klaruje się kadra drużyny, która powalczy w rundzie wiosennej.

Bez goli w Siedlcach

Pierwsze spotkanie kontrolne zakończyło się bezbramkowym remisem. W naszym zespole wystąpiło sześciu nowych graczy.

W pierwszej połowie między słupkami pojawił się Kacper Kołotyło. To 17-letni bramkarz, który znajdował się w kadrze Odry Opole, jednak nie zdołał zadebiutować na zapleczu Ekstraklasy. Nową postacią był Mikołaj Sobich. To 16-latek, który wpadł w oko szkoleniowcom podczas przeglądu kadr drużyn młodzieżowych Wisły.

Ponadto zagraли niedawno zakontraktowani: Błażej Cyfert, Tomasz Zając, Dominik Cheba. Swoje minuty dostał Nicholas Kozdroń, jednak w najbliższych dniach wróci do Stanów Zjednoczonych, gdzie mieszka na co dzień. Czy wróci? To się okaże. Wydaje się, że bliski związania się z drużyną jest Dariusz Brągiel - ostatnio reprezentujący Wisłę Sandomierz.

Pierwsza połowa była dość wyrównana, choć to wiślacy stwarzali większe zagrożenie pod bramką rywali. Swoją szansę miał m.in. Maciej Wojczuk, którego kaskiowy strzał z trudem odbił Rafał Misztal. Bramkarz gospodarzy wykazał się kunsztem bramkarskim także przy strzale Tomka Zająca, parując piłkę do boku. Po jednym z rzutów różnych z woleja uderzał też Mateusz Pielach, ale futbolówka poszybowała nad poprzeczką.

Podobnie było przy uderzeniu Łukasza Kacprzyckiego.

W drugiej połowie na boisku zameldowała się druga tego dnia jedenastka. Wiślacy w tej części gry mieli znaczną przewagę, ale nie potrafili udokumentować jej bramką. Dwukrotnie w dobrej okazji mylił się Szymon Stanisławski, a raz zablokowany został debiutujący w pierwszym zespole 16-letni Mikołaj Sobich. Ostatecznie gole nie padły.

Pogoń Siedlce - Wisła Puławy 0:0

Wisła (I połowa): Kołotyło - Cheba, Cyfert, Pielach, Pigiel, Kacprzycki, Skalecki, K. Puton, Zając, Brągiel, Wojczuk **(II połowa):** Owczarzak - Kozdroń, Kiczuk, Barański, Wolanin, Zuber, Kobiółka, W. Puton, Sobich (75` Zając), Stanisławski.



ROZMOWA Z Mariuszem Pawlakiem, trenerem Wisły Puławy

Gdyby nie narzekali, byłoby źle

Jak wyglądał miniony tydzień przygotowań?

- Pracujemy ciężko. Spotykaliśmy się codziennie, ćwicząc dwa razy. W piątek mieliśmy tylko poranne zajęcia, gdyż dzień później rozpoczęliśmy cykl gier sparingowych.

Trzecim nowym zawodnikiem został Dominik Cheba. Będzie wzmocnieniem?

- Nie sięgamy po graczy, którzy mają być uzupełnieniem, a szukamy graczy, którzy będą wartością dodaną. Wierzę, że będzie mocnym punktem Wisły. Jego gra w KSZO wyglądała dobrze. Wnosił dużo do gry

w ekipie z Ostrowca Świętokrzyskiego. Mam nadzieję, że podobnie, a może jeszcze lepiej, będzie w naszej drużynie. To bardzo solidny prawy obrońca.

Jak będą wyglądały najbliższe dni?

- Ćwiczymy od poniedziałku. Dwa dni będziemy ćwiczyć rano i po południu. W sobotę spotkamy się z Bronią Radom. Pracujemy na wysokich obrotach. Tak musi być, żeby zespół przygotowany był na całą rundę rewanżową.

Gracze narzekają?

- Powiem tak, jeśli by nie



narzekali, to byłoby źle. Wszyscy zdają sobie sprawę, że pewnych rzeczy nie da się przeskoczyć. Podobnie jest z treningami. Trzeba ciężko pracować, by później były efekty na boisku.

Cheba na półtora roku

Po Błażeju Cyfercie i Tomaszu Zającu trzecim graczem, który związał się z Wisłą Puławy, jest Dominik Cheba.

23-latek jest wychowankiem KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Od sezonu 2013/2014 do końca 2015/2016 występował w Ruchu Chorzów, a następnie powrócił do rodzinnego miasta, stając się podstawowym obrońcą drużyny, a także kapitanem ekipy. Jesienią zagrał w 16 meczach o punkty (1358 minut). Obejrzał jedną żółtą i jedną czerwoną kartkę. Co ciekawe, Dominik ma brata bliźniaka - Patryka, który obecnie wraca do formy po odniesieniu urazu. Niewykluczone, że w kwietniu dojdzie do niecodziennego spotkania, kiedy przeciwko sobie staną Chebowie.

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Błażej Cyfert (Stal Rzeszów), Tomasz Zając (Bałtyk Gdynia), Dominik Cheba (KSZO Ostrowiec Świętokrzyski), Mikołaj Sobich (z drużyny młodzieżowej).

ODESZLI: Arkadiusz Maksymiuk (rozwiązanie kontraktu), Piotr Zmorzyński (Stal Stalowa Wola), Krystian Żelisko, Konrad Szczotka (obaj wypożyczenie do Lewartu Lubartów), Piotr Rogala (szuka klubu).

MOGĄ PRZYJŚĆ: Dariusz Brągiel (Wisła Sandomierz), Nicholas Kozdroń (New Jersey Institute of Technology Highlanders), Kacper Kołotyło (Odra Opole).

PLAN SPARINGÓW WISŁY



0:0 Pogoń Siedlce
25.01., Broń Radom
29.01., Chelmska Chelm
01.02., Stal Kraśnik
08.02., Tomasovia Tom. Lub.
15.02., Orleńscy Radzyń Podl.
22.02., Motor Lublin
29.02., Powiślak Końskowola
29.02., Proch Pionki

Mecz z Bronią odbędzie się w Radomiu, zaś pozostałe starcia w Puławach

mp



ROZMOWA Z Dominikiem Chebą, nowym zawodnikiem Wisły Puławy

Obiecuje pełne zaangażowanie

Kiedy pojawił się temat przenosin do Wisły?

- Po zakończeniu rundy otrzymałem telefon od menedżera, iż klub z Puław jest zainteresowany moją osobą. Postanowiłem przyjąć ofertę i jestem graczem Wisły.

Na jak długo związałeś się z Dumą Powiśla?

- Mam półroczny kontrakt z automatycznym przedłużeniem w razie awansu do drugiej ligi.

W młodym wieku trafiłeś do Ruchu Chorzów. Jak do tego doszło?

- Dołączyłem do „Niebieskich” w grupach młodzieżowych. Grałem w juniorach młodszych, a następnie w Centralnej Lidze Juniorów. Występowałem w rezerwach Ruchu w trzeciej lidze, ale nigdy nie zadebiutowałem w oficjalnym meczu w pierwszym zespole i zdecydowałem się na powrót do Ostrowca Świętokrzyskiego.



Mało kto wie, ale 13 października 1996 roku na świat przyszło dwóch Chebów...

- Dokładnie. Mam bliźniaka - Patryka, z którym do tej pory przemierzaliśmy podobną drogę, bo razem byliśmy w Ruchu i reprezentowaliśmy KSZO. Wiosną czeka nas rozłaka.

Ale zapewne spotkacie się na boisku...

- Byłoby to fajne i niecodzienne wydarzenie w naszej rodzinie. Wiem, że mecz Wisły w Ostrowcu Świętokrzyskim odbędzie się 18 kwietnia. Będzie znakomita szansa pokazania się przed publicznością, dla której do tej pory byłem gospodar-

zem, a wiosną przyjadę w roli gościa. Oby Wisła była lepsza. **I mówi to wychowanek KSZO?**

- Na boisku nie ma sentymentów. Gram dla Wisły i liczę się wygrane meczu mojego zespołu. W sercu jest KSZO, jednak realia są w tym momencie inne.

Kto jest starszy?

- Ja - o całe dziesięć minut.

Jesteście bardzo podobni do siebie...

- Ale uprzedzę pytanie, nie mieliśmy spektakularnych sytuacji w życiu bliźniaków. Prawdą jest, że później wszyscy nas rozpoznawali. Jesteśmy podobni, ale dosyć łatwo nas odróżnić. Patryk jest wyższy ode mnie o centymetr.

Będziesz mieszkał w Puławach?

- Wynajmę już mieszkanie i będę mieszkańcem miasta. Wiem, że niektórzy gracze dojeżdżają z Lublina, ale nie chciałem takiego rozwiązania. Wolę

być blisko stadionu, klubu.

Przeprowadziłeś się sam?

- Dokładnie.

Czyli kibicki Wisły mają wolną drogę...

- Poproszę kolejne pytanie.

14 września byłeś w Puławach...

- Graliśmy z Wisłą spotkanie ligowe. Skończyło się wynikiem 1:1. Wystąpiłem od pierwszej do ostatniej minuty.

Chyba nie spodziewałeś się, że niedługo później zostaniesz graczem Dumy Powiśla?

- A powiem przewrotnie, że mogłem się tego spodziewać, gdyż już przed sezonem miałem ofertę z klubu.

Dlaczego wówczas nie podjąłeś rękawic?

- Chciałem z KSZO powalczyć o awans. Niestety, ale w tym momencie byłoby to trudne zadanie. Powiem szczerze, że nie spodziewałem się, że po prostu dostanę zaproszenie ze

strony Wisły. Tak się stało i teraz skorzystałem z okazji. Będziemy walczyć o jak najwyższe cele.

Co może dać Dominik Cheba naszemu zespołowi?

- Obiecuję pełne zaangażowanie, od pierwszej do ostatniej minuty. Wydaje się, że coś potrafię, skoro dostałem ofertę. Wierzę, że sprostam oczekiwaniom władz klubu oraz trenera Mariusza Pawlaka.

Jak odnalazłeś się w nowym miejscu?

- Nie miałem czasu na zwiedzanie miasta. Mam okres przygotowawczy i trenujemy dwa razy dziennie. Nie w głowie mi wypady. W tym momencie priorytetem są zajęcia oraz odpoczynek.

A szatnia?

- Radzę sobie. Znalazłem wspólny język z chłopcami. Z niektórymi znam się z boiska czy życia prywatnego.

mp

Wstrząsające wieści ze świata medycyny:

Odkryto metodę, dzięki której rekordziści **SCHUDLI NAWET 58KG** w niecałe **100 DNI!**

Już ponad 347 500 osób z całego świata raz na zawsze **pozbyło się nadwagi bez efektu jo-jo, odciążyło stawy i poprawiło swoje wyniki badań.** Potwierdzona badaniami klinicznymi w 100% naturalna metoda prof. Vincenta Boularda jest skuteczna niemal w każdym przypadku, niezależnie od stadium zaawansowania nadwagi. Nawet osoby skrajnie otyłe w spektakularnym tempie zgubią zbędne kilogramy, odzyskując zdrowie i zgrabną sylwetkę.

Kanadyjski profesor jako pierwszy opracował metodę opartą wyłącznie na specjalnie wyselekcjonowanych substancjach bioaktywnych pochodzenia roślinnego, a przy tym spalającą tkankę tłuszczową aż 8-krotnie szybciej niż inne środki na odchudzanie dostępne na rynku. Metoda bezpiecznie zamienia złogi tłuszczu w czystą energię, przyspiesza metabolizm międzykomórkowy, a także hamuje napady wilczego głodu i chęć podjadania. A to wszystko bez obciążania wątroby, ćwiczeń i wyrzeczeń w postaci drakońskich diet. Odkrycie naukowca otwiera drzwi do zdrowia i wymarzonej sylwetki wszystkim, którzy chcą schudnąć trwale i bez efektu jo-jo.



Spalaj tkankę tłuszczową 24h/7

Skuteczność działania metody została potwierdzona przez szereg badań klinicznych, przeprowadzonych przez prof. Boularda i zespół naukowców z Obesity Therapy Center w Montrealu. Grupa ochotników obu płci, w różnym wieku i stopniu zaawansowania problemu, testowała metodę przez 3 tyg. bez zmiany nawyków żywieniowych i wprowadzania aktywności fizycznej. **Wyniki były zaskakujące – po 21 dniach u większości osób zanotowano utratę średnio 17kg, a u niektórych nawet do 24kg. Aż 98,7% z nich zadeklarowało również ustabilizowanie poziomu cholesterolu we krwi.**

Co więcej, osoby, które przed rozpoczęciem kuracji zmagaly się z przewlekłym bólem stawów spowodowanym nadmiernym obciążeniem, potwierdziły, że ból z dnia na dzień był mniejszy. **Uczestnicy testów oprócz wyraźnego spadku masy ciała dostrzegli wiele dodatkowych korzyści płynących ze stosowania metody, m.in.: przytyły energii, polepszenie jakości snu, wzmocniona odpor-**

CO SPRAWIA, ŻE CHUDNIEMY?

Prof. Boulard wyjaśnia, na czym polega fenomen skuteczności odkrytej przez niego metody:

W dzisiejszych czasach większość z nas zwyczajnie nie ma czasu na przygotowywanie pełnowartościowych posiłków, przestrzeganie diety i ćwiczenia, a zdrowa żywność czy karnety na siłownię to ogromny wydatek. Postanowiłem opracować w 100% naturalną metodę, dzięki której można schudnąć bez wyrzeczeń, restrykcyjnych diet i dużych nakładów finansowych. **Moja metoda opiera się w 100% na bioaktywnych substancjach roślinnych i nie wymaga zmiany jadłospisu ani tykania suplementów.** Tradycyjne środki odchudzające w formie kapsułek i tabletek nie są w stanie wprowadzić organizmu w tryb intensywnego spalania tkanki tłuszczowej. Trafiając do żołądka wchłaniają się jedynie w 6-8% i nie oddziałują bezpośrednio na zalegające w organizmie złogi tłuszczu.

Właśnie dlatego stworzyłem metodę, która będzie zupełnie inna od dotychczasowych rozwiązań. Wraz z moim zespołem badawczym opracowaliśmy **transdermalny system spalania tłuszczu** w postaci niewielkich plastrów. Dzięki innowacyjnej formie podania, składniki bioaktywne są uwalniane do organizmu przez całą dobę – wystarczy jedynie nakleić plaster na ciało. Substancje błyskawicznie przenikają przez warstwy skóry i uderzają bezpośrednio w komórki tłuszczowe. Nawet największe, nagromadzone latami złogi tłuszczu zostają rozbite i następnie wydalone z organizmu razem z toksynami. Formuła odblokowuje metabolizm na poziomie komórkowym, co sprawia, że nasz organizm spala tłuszcz przez całą dobę, nawet podczas snu.



„Od zawsze byłam pulchna. Próbo-
wałam diet, ćwiczeń, a nawet gło-
dówek... wszystko na nic. Jak tylko
schudłam kilka kg, to zaraz przybie-
rałam drugie tyle. Frustrację zaja-
dałam słodkościami i dalej tyłam...
Jednak los się do mnie uśmiechnął.

Na imprezie firmowej, lekko odurzona winem koleżanka zdradziła mi sekret swojej nienaganej figury – plastry Rapid Slim. Aż zdębiałam! Byłam pewna, że jej ciało to zasługa wieloletnich wyrzeczeń. Musiałam mieć te plastry – poprosiłam koleżankę, aby je dla mnie załatwiła. Zaczęłam stosować i szok! Już po 3 dniach od 1-ego naklejenia udało mi się bez problemu dopiąć spodnie. Waga spadała z dnia na dzień. Po kuracji stałam się pewną siebie, atrakcyjną kobietą, mam mnóstwo energii i książkowe wyniki badań. Można powiedzieć, że zyskałam drugie życie!”

Magda K., 40 lat, księgowa z Gdańska

**schudła
łącznie 32 kg**

WAŻNE!

Transdermalny system spalania tłuszczu został opracowany tak, aby jeden plaster zapewniał spalanie tkanki tłuszczowej w obrębie całego ciała. Oznacza to, że niezależnie od tego, gdzie nakleisz plaster, będziesz chudła równomiernie i zyskasz proporcjonalną, smukłą sylwetkę – dokładnie taką, o jakiej marzysz.



ność, poprawa stanu cery, włosów i paznokci, **ujędrnienie skóry** w najbardziej strategicznych miejscach (uda, brzuch, pośladki, ramiona), lepsze samopoczucie. Badania wykazały też, że metoda usuwa z organizmu szkodliwe toksyny i uzupełnia niedobory minerałów oraz witamin.

Naklejasz i chudniesz

Użytkownicy, którzy stosują metodę zgodnie przyznają, że odchudzanie nigdy nie było tak proste i wygodne. Jedyne o czym trzeba pamiętać, to codziennie rano nakleić plaster na ciało w dowolnie wybranym miejscu. Sam decydujesz, gdzie: na ramię, brzuch, szyję, czy plecy – po prostu naklej tak, by czuć się komfortowo. Noś go przez cały dzień, a rano wymień na nowy, żeby proces odchudzania mógł przebiegać bez przerwy. **Ty będziesz zajmować się codziennymi czynnościami, a Twój organizm będzie spalał tłuszcz 24h/dobę bez żadnego dodatkowego wysiłku.** Przekonasz się, że po kilku dniach stosowania ubrania staną się luźniejsze, a Ty poczujesz się lżejszy i nabierzesz energii.

Dzięki kuracji Rapid Slim pozbędziesz się zbędnych kilogramów, wymodelujesz sylwetkę i poprawisz swoje wyniki badań. Osoby stosujące plastry schudły średnio 16,5-18kg w ciągu zaledwie 21 dni. **Rekordziści natomiast zrzucili nawet 58kg w 3,5 miesiąca!** Oprócz utraty masy ciała przyspieszysz metabolizm, usuniesz z organizmu szkodliwe toksyny, złogi zalegające w jelitach, a poziom złego cholesterolu LDL obniży się do bezpiecznego poziomu. Efekty kuracji skumulują się na poziomie komórkowym, dzięki czemu trwale pozbędziesz się nadwagi i unikniesz groźnych konsekwencji wynikających z posiadania nadmiaru tkanki tłuszczowej.

W Polsce transdermalny system spalania tłuszczu Rapid Slim jest dostępny wyłącznie w sprzedaży telefonicznej. Dla **pierwszych 150 osób**, które zadzwonią do **28 stycznia 2020r.** producent przygotował **darmową wycenę i specjalną zniżkę -73%.** Oznacza to, że otrzymasz innowacyjne plastry w rekordowo niskiej cenie! Nie zwlekaj i zamów – **decyduje kolejność zgłoszeń.**

81 300 34 48

Od pon. - niedz. 8:00 - 20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

Dziewczynka śpiewa publicznie od trzeciego roku życia

Natalia z Opatkowic wystąpi w The Voice Kids

W najbliższym odcinku The Voice Kids zaśpiewa 12-letnia Natalia Kosmowska z Opatkowic w gm. Puławy. By dostać się do etapu przesłuchań w ciemno, Natalia musiała przejść casting, w którym z blisko trzech tysięcy dzieci z całej Polski wybrano około 100 osób. Który fotel się odwróci i czy w ogóle się odwróci – o tym przekonamy się 25 stycznia o godz. 20.05.

Telewizyjny program szansą dla młodych talentów

The Voice Kids to obecnie najpopularniejszy program typu talent show skierowany do śpiewających dzieci i młodzieży (8-15 lat). Telewizja Polska emituje go od 2018 roku. Dzięki programowi szeroki rozgłos zyskały najpopularniejsze dziś młode wokalistki, późniejsze zwyciężczynie Eurowizji – Roksana Węgiel i Viki Gabor. Teraz w TVP można oglądać trzecią edycję The Voice Kids. Oprócz programu dla dzieci telewizja emituje też formaty o wspólnym tytule Voice dla dorosłych wokalistów oraz seniorów. Wspólną cechą wszystkich tych programów są tzw. przesłuchania w ciemno – kandydaci na uczestników programu śpiewają przed jury, składającym się z gwiazd polskiej muzyki rozrywkowej. Jurorzy są odwróceniem do występujących plecami i decydują o przyjęciu ich do programu podejmując wyłącznie na podstawie ich śpiewu.

Spełnia się marzenie Natalki

Teraz swoich sił w programie próbuje Natalia Kosmowska – 12-latką z Opatkowic w gminie Puławy. O tym, czy dostała się do głównej części programu, dowiemy się już wieczorem, 25 stycznia o godz. 20.05 w TVP2. Jeśli występ spodoba się jury, Natalia może trafić do drużyny Cleo, Dawida Kwiatkowskiego albo Barona i Tomsona, gdzie pod okiem gwiazd muzyki będzie przygotowywać się do kolejnych telewizyjnych występów.

– Już samo przystąpienie do castingu do programu The Voice Kids było dla niej niesamowitym przeżyciem, a jak się dowiedziała, że przebrnęła wstępne przesłuchania i została zakwalifikowana spośród blisko trzech tysięcy dzieci biorących udział w castingu do programu, to oszałała ze szczęścia. Myślę, że każde śpiewające dziecko w naszym kraju marzy o takiej przygodzie – mówi Dariusz Kosmowski, tata Natalki, który przyznaje, że również jego córka marzyła o występie w The Voice.

– I właśnie tej chwili to marzenie się spełnia. Warto wierzyć w siebie i mieć marzenia, a one na pewno się spełnią, kiedy się bardzo tego pragnie. Natałka dalej chce się kształcić i spełniać muzycznie, a my jako rodzice chcemy jej w tym pomagać i wspierać – mówi ojciec młodej wokalistki. Rodzice Natalii również pasjonują się muzyką. Obydwoje należą do chóru kameralnego, działającego przy Domu Kultury w Zwoleniu. Tata Natalii uwielbia grę na instrumentach klawiszowych. Wraz z panią Dorotą Jabłońską prowadzi dziecięcy zespół wokalny Aplauz w Gołębiew, w którym śpiewa również Natalia.

Pasmo sukcesów od małego

Swoją przygodę ze śpiewaniem Natałka Kosmowska rozpoczęła jako trzylatka, kiedy wystąpiła przed szerszą publicznością podczas koncertu kołęd w Sanktuarium w Wysokim Kole. W wieku czterech lat po raz pierwszy wzięła udział w Festiwalu Kołęd i Pastorałek w Puławach i od razu zdobyła pierwsze miejsce. Należała do grupy wokalnejszej „THE VOICES” w Puławach, prowadzonej przez Roberta Sosika. Od tego czasu występowała na wielu scenach różnych ośrodków kultury w Polsce podczas konkursów i festiwali. Dwukrotnie miała zaszczyt wystąpić na scenie studia muzycznego Polskiego Radia im. Agnieszki Osieckiej w Warszawie, a także na scenie Filharmonii Lubelskiej. Miała możliwość zaprezentowania się podczas podsumowania trzyletniego programu rządowego „Rodzina 500+” w Puławach i w Mroczu koło Bydgoszczy. Chętnie występuje podczas koncertów charytatywnych.

Kiedy dowiedziała się, że została zakwalifikowana do programu, oszałała ze szczęścia

Uświetnia swoim głosem lokalne uroczystości. Jest laureatką wielu konkursów i festiwali o zasięgu wojewódzkim, ogólnopolskim, jak i międzynarodowym, dzięki czemu została stypendystką Marszałka Województwa Lubelskiego dla osób zajmujących się twórczością artystyczną i upowszechnianiem kultury, jak również otrzymała nagrodę Starosty Puławskiego w dziedzinie kultury.

– To, co osiąga na festiwalach, jest poparte jej ciężką pracą i ciągłym doskonaleniem warsztatu zarówno wokálnego, jak i techniki gry na instrumentach, ale też daje dużego kopa i utwierdza w tym, że to, co robi, ma sens – mówi pan Dariusz.



Natalia na słynnym obrotowym fotelu jurorskim The Voice. Podczas nagrania w studiu programu Natalię wspierali bliscy, m.in. młodszy brat Mateusz



Najświeższy sukces Natalii to I miejsce w kategorii dziecięcej na 26. Międzynarodowym Festiwalu Kołęd i Pastorałek w Będzinie. W eliminacjach do konkursu udział wzięło 1675 uczestników, a podczas dwudniowych finałowych przesłuchań na scenie zaprezentowało się 141 solistów, chórów i zespołów

Rodzice Natalii również pasjonują się muzyką. Obydwoje należą do chóru kameralnego

Obecnie Natalia jest uczennicą trzeciego roku Państwowej Szkoły Muzycznej w Puławach w klasie fortepianu pod opieką Rafała Maciaga. Od roku uczęszcza na zajęcia recytatorskie do POK „Dom Chemika” do Anny Filipiak-Matras, zaś talent wokalny szlifuje pod okiem trenera Piotra Markow-

skiego w Piotr Markowski Vocal Studio. Uwielbia też taniec – od przedszkola chodziła do Akademii Promocji Tańca Kamili i Bartłomieja Rudnych, jednak na razie musiała zrezygnować z zajęć, poświęcając się pasji muzycznej.

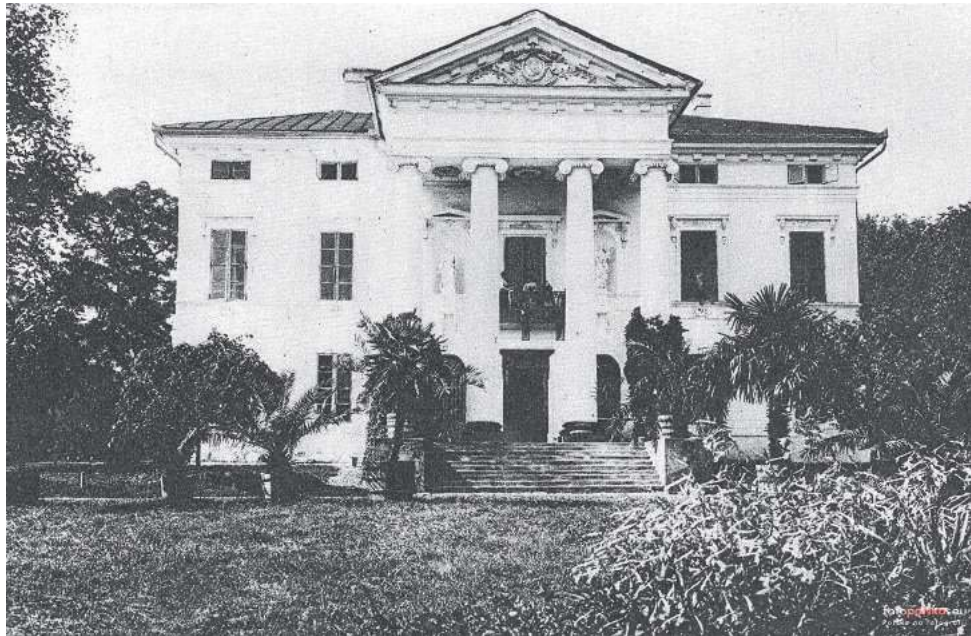
Kamil Wąsik

NAJWAŻNIEJSZE KONKURSY I FESTIWALE, W KTÓRYCH WZIEŁA UDZIAŁ NATALIA KOSMOWSKA:

- *MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL PIOSENKI I TAŃCA „MUSZELKI WIGIER” W SUWAŁKACH (I MIEJSCE)
- *MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL PIOSENKI „PODLASKA NUTA” W BIELSKU PODLASKIM (I MIEJSCE W KATEGORII PIOSENKA LUDOWA) (II MIEJSCE W KATEGORII PIOSENKA WSPÓŁCZESNA)
- *MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL PIOSENKI „GOLDEN VOICE” W KRAKOWIE (I MIEJSCE)
- *OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL PIOSENKI DZIECIĘCEJ I MŁODZIEŻOWEJ „FUMA” W ZIELONEJ GÓRZE (NAGRODA DYREKTORA DOMU KULTURY)
- *OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL PIOSENKI „NAD WIERNĄ RZĘKĄ” W MAŁOGOSZCZU (I MIEJSCE)
- *OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL „PIOSENKI Z CZARNEGO KRĄŻKA” W PIONKACH (I MIEJSCE)
- *OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL PIOSENKI „ŚPIEWAMY PRZEBOJE NASZYCH RODZICÓW” W NOWEJ DĘBIE (I MIEJSCE)
- *WOJEWÓDZKI PRZEGLĄD PIOSENKI EUROPEJSKIEJ „NUTKA POLIGLOTKA” W WARSZAWIE (I MIEJSCE)
- *OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL PIOSENKI „DEBIUT” W SIEDLCACH (I MIEJSCE)
- *OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL PIOSENKI „MIT TON” - PIOSENKI CZESŁAWA NIEMENA (II MIEJSCE)
- *WOJEWÓDZKI KONKURS PIOSENKI „JESIENNE NUTKI” W LUBLINIE (ZŁOTY KASZTAN)
- *WOJEWÓDZKI FESTIWAL PIOSENKI „ŚPIEWAJĄCY SŁOWIK” (SREBRNY SŁOWIK)
- *WOJEWÓDZKI FESTIWAL PIOSENKI FRANCUSKIEJ W LUBLINIE (II MIEJSCE)
- *KONKURS FORTEPIANOWY MUZYKI JANA SEBASTIANA BACHA W RADOMIU (III MIEJSCE)

Rozalia z Chodkiewiczów Lubomirska, Różyczka z Czernobyła, pechowa pani pałaców w Opolu i Niezdowie

Barwne, ale krótkie życie pięknej uwodzicielki



Wybudowany przez Aleksandra Lubomirskiego dla czarującej żony pałac w Niezdowie nie sprawił, że temperamentna Rozalia przedłożyła Opolu Lubelskie ponad Paryż i Warszawę. Zdjęcie z lat dwudziestych XX wieku

Rudowłosa dziewczyna wstała z łóżka. Nawet łachmany nie zamaskowały urody, przed którą kłękali książęta i senatorowie. Przytuliła pięcioletnią dziewczynkę, coś po cichu powiedziała córeczce do ucha. A potem, w towarzystwie żandarmów, Rozalia Lubomirska, pani pałacu w Opolu Lubelskim, dumnie weszła na drewniany podest, na którym 30 czerwca 1794 roku na polecenie samego Robespiera ścięto jej głowę.

Opole Lubelskie miało szczęście do gospodarzy. Najpierw Słupcecy, potem Tarłowie, a wreszcie Lubomirscy dbali, by pałac i miasto były nie tylko ośrodkami rzemiosła i handlu, ale również kultury. W XVIII wieku prężną szkołę prowadzili tu ojcowie pijarzy, zaś zgromadzona kolekcja malarstwa (tak liczna, że co nieco wisało nawet w wozowni...) była jednym z największych zbiorów w Rzeczypospolitej. Każdy kolejny właściciel coś tam dodawał od siebie, szczęśliwie każdy też obdarzony był jakimś takim gustem. Po objęciu majątku przez wżenionego w Tarłów Antoniego Lubomirskiego, do roboty zaprzęgnięto Fryderyka Naxa, Dominika Merliniego, a nawet Jakuba Fontanę. Pałac szybko stał się jedną z najwspanialszych rezydencji na Lubelszczyźnie, w paragon mogły z nim iść wyłącznie Puławy Czartoryskich i Radzyń Potockich.

Ślub z pierwszej strony gazety

Antoni Lubomirski zmarł 8 marca 1782 roku bez dziedzica (jedyne dziecko zmarło w dzieciństwie). Jego dziedzicem został krewniak, Aleksander, kasztelan kijowski, potem generał wojsk francuskich. Kiedy w 1785 roku stanął pierwszy raz na ślubnym kobiercu, miał już

Rozalia Lubomirska uznawana była za jedną z najpiękniejszych kobiet epoki

33 lata, czyli jak na owe czasy, był mężem dojrzłym. Jego wybranka, Rozalia z Chodkiewiczów, miała wtedy lat 17. Była córką hrabiego Jana Mikołaja Chodkiewicza, marszałka i starosty żmudzkiego oraz Marii Ludwiki Rzewuskiej, córki Wacława - słynnego hetmana. Małżeństwo łączyło ze sobą dwie znakomite rodziny magnackie, jednak nie tylko fortuna i koligacje stały za mariażem. Urodzona w Czarnobyli dziewczyna była oszałamiającą pięknoscią. Zachowało się sporo jej wizerunków. Świetna figura, zupełnie różniła się od dzisiejszych wychudzonych modelek, ale i od ówczesnych, dość kluchowatych przeważnie, piękności, jasnorude włosy, zadarty nos i niebieskie, roześmiane i z lekka beczelnie patrzące na świat oczy, przyciągały do niej mężczyzn jak magnes. Siłę romantycznego rażenia zwielał fakt, że dziewczyna była bystra, elokwentna, niestróniła od książek oraz lubiąca męskie towarzystwo.

Opole za ciasne na Rozalię

Opole było tylko jedną z rezydencji w niezmierzonej fortunie. O ile sam Aleksander przebywał w nim dość chętnie, o tyle Rozalię ciągnęło do Warszawy. Nie pomogło nawet zbudowanie jeszcze jednego pałacu w nieodległym Niezdowie. Jeden z najciekawszych w kraju klasycystycznych pałaców z lat 80. XVIII w., wzniesiony według projektu Franciszka Dege- na, z imponującym frontonem, kasetonowymi sufitami, salą balową i otoczony pięknym ogrodem nie zdołał pomieścić temperamentu swojej pani. Owszem, szybko powiła mężowi córkę, jednak dalsze obowiązki rodzinne okazały się dla niej nie do udźwignięcia. Wolą być gwiazdą warszawskich salonów niż panią najwspanialszych

włości. Tańczyła, czarowała, owijała sobie facetów wokół palca. Celowała zresztą wysoko: jednym z głównym jej celów był sam książę Józef Poniatowski. „Podczas Sejmu Wielkiego trzy najpiękniejsze kobiety Warszawy: Kossakowska, podskarbi- na koronna, z domu Sanguszkówna, Rozalia ks. Lubomirska i Julia Poto- cka, z domu Lubomirska, dobiły się o względy i serce księcia Józefa Ponia- towskiego” - opowiada Koźmian.

Cudowne czasy rokoko

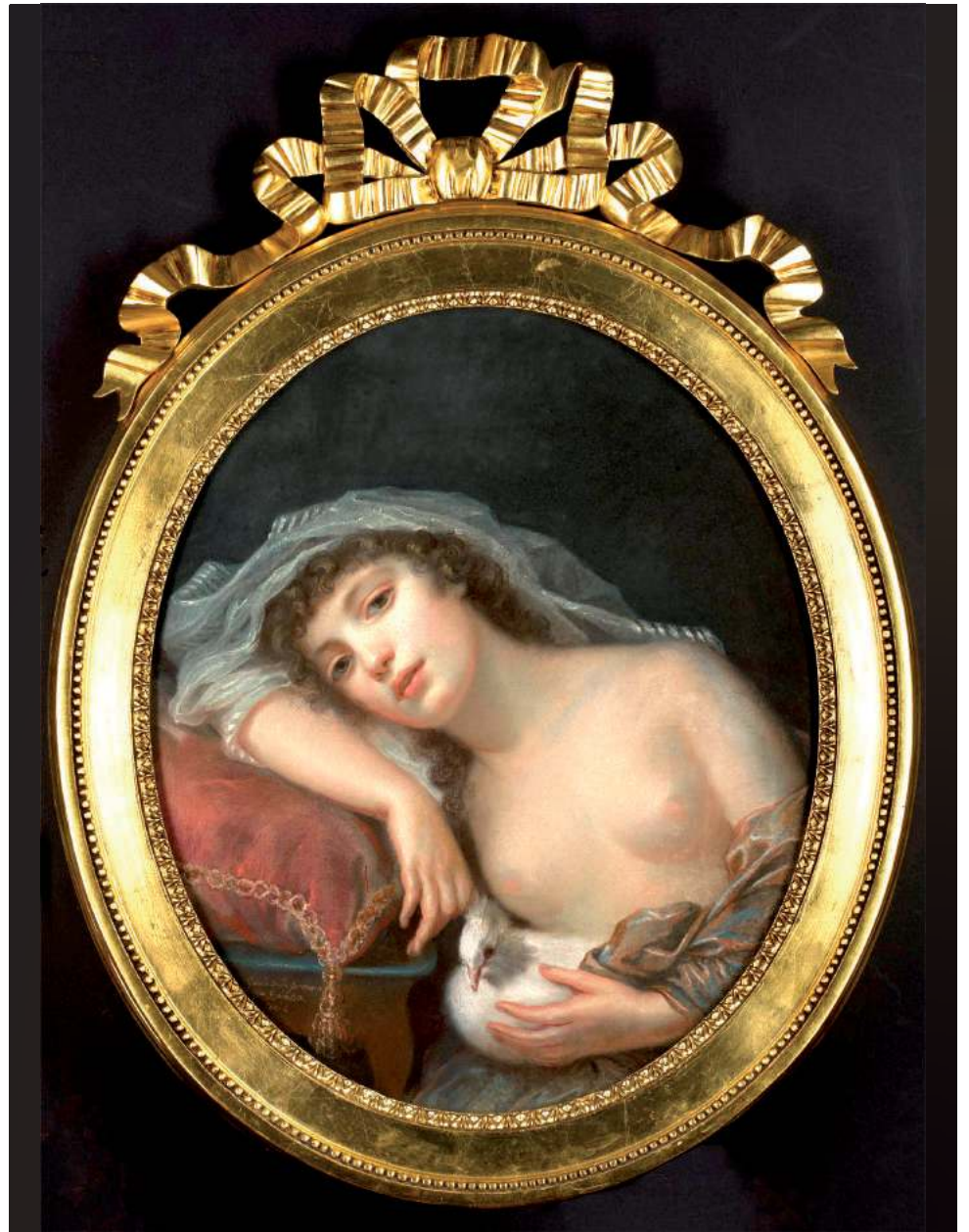
Żeby nadać rzeczy odpowiednie proporcje: dwory magnackie i kró- lewskie drugiej połowy XVIII wieku nie były miejscami, gdzie przesadna skromność i pruderia były w wy- sokiej cenie, romanse i posiadanie kochanków i kochanek było czymś tak naturalnym, jak oddychanie, jeśli ktoś od tego wzorca odstawał, traktowano go jak dziwaka.

Lepiej niż w Opolu czuła się w Warszawie i Paryżu

Ani Rozalia, ani tym bardziej książę Pepi dziwakami nie byli. Lista erotycznych podbojów późniejszego bohatera spod Lipska jest jeszcze dłuższa niż tych militarnych, być może dlatego na pomniku w War- szawie odziany jest głównie w prze- siercało.

Konkurs trzech piękności

Trzy wymienione wyżej przez Koźmiana, chcące szarżować pod komendą księcia, piękne szwo- leżerki obmyśliły chytry plan. Zaplanowały, że wspólnie zaczną się na księcia w jego własnej sy- pialni, gdzie, wzorem sądu Parysa,



Dziewczyna z gołąbkim, Alegoria utraconej niewinności - modelką do namalowanego w Paryżu obrazu Anny Rajcekiej w 1791 roku była Rozalia z Chodkiewiczów. Obraz znajduje się w Muzeum Narodowym

poddadzą swoją urodę jego może i mało surowej, lecz z pewnością fachowej ocenie. Nadwiślańskie Gracie nie przewidziały jednak (co źle o nich świadczy...), że Pepi nie wróci do swojej sypialni sam, tylko przywlecze ze sobą dodatkowo jakąś aktoreczkę. Końca tej historii nie znamy, ale, znając ówczesne obyczaje, panie wcale nie musiały się z tego powodu pokłócić.

Gwiazda paryskich salonów

Do Aleksandra oczywiście do- chodziły plotki (a może lepiej: bo- leśnie precyzyjne informacje) o to- warzystwiskich sukcesach małżonki. Umyślił, że rozsądnie będzie za- brać ją na jakiś czas z Warszawy, najlepiej do Paryża. Plan ten za- wierał w sobie jednak pewne słabe punkty. W roku 1789 stolica nad Sekwaną była jeszcze miejscem bezpiecznym, ale nie dla zasady trwałości stadła małżeńskiego. Rozalia błyskawicznie znalazła pokrewną duszę w postaci pani Dubarry, byłej kochanki Ludwi- ka XV. Wersalskie towarzystwo przyjęło czarującą Polkę jak swoją, a Aleksander szybko pojął, że jego obecność na miejscu wcale nie jest niezbędna. Wrócił do Opo-

W Opolu znajdują się dwa pałace: starszy, w którym mieści się szkoła, mieszczący niegdyś wybitną kolekcję sztuki, przebudowany w połowie XIX wieku przez Moskali na koszary oraz zbudowany przez Aleksandra Lubomirskiego w Niezdowie klasycystyczny pałacyk, w którym mieszkała m.in. Rozalia Lubomirska

Gazeta Warszawska z dnia 16 listopada 1785 roku donosiła:

8 listopada Jeymość Panna Rozalia Hrabianka Chodkiewiczówna Starościanka Generalna Księstwa Żmudzkiego w dniu 1. tego Mie- siąca zaślubiona została Xci Jegomości Aleksandowi Lubomirskiemu Kasztelanowi Kijowskiemu w dobrach młynowskich. Ślub dawał J. X. Krzysztofowicz kanonik łucki i proboszcz miejsca tamecznego. W przytomności Jeymość Pan Starościны Żmudzkiej, jej matki i lic- nych sąsiadów oglądających z ukontentowaniem tak dobraną parę.

la i Przeworska, co miało jeden skutek: żona nie miała dostępu do jego szkatuły. Można przyjąć, że wiosną 1791 roku małżeństwo przestało istnieć.

Królowa romansów

Rozalia wróciła do kraju, jednak męża widywała już tylko przelot- nie, ten też, taktownie, o to nie zabiegał. W Warszawie rutynowo zlamala kilka serc, przeżyła kilka przygód (na jej wdzięki nieobojetny pozostał nawet Stanisław August),

ale też znalazła największą chyba miłość swojego życia. Był nią Tade- usz Mostowski, kasztelan raciański, najmłodszy senator Sejmu Wiel- kiego, razem z Julianem Ursynem Niemcewiczem i Józefem Weyssen- hoffem wydający Gazetę Narodową i Obcą, najciekawszy periodyk swo- jej epoki.

W części II: Arystokratka w re- wolucyjnym Paryżu: między salo- nem a szafotem

Zbigniew Smółko

Dzieci spędzające ferie w mieście odwiedziły naszych dziennikarzy

Goście w redakcji „Wspólnoty Puławskiej”



Młodsza grupa uczestników półkolonii z zacięciem słuchała naszych opowieści o dziennikarskiej pracy. Dzieci chętnie przeglądali gazety, zadawali pytania, a nawet spróbowali własnych sił w reporterskiej fotografii

W pierwszym tygodniu ferii redakcję „Wspólnoty Puławskiej” odwiedzili uczestnicy półkolonii „Alee Frajda”. Dzieciaki dowiedziały się, jak powstaje nasza gazeta i na czym polega praca dziennikarza. Miały mnóstwo pytań.

W trakcie spotkania dziennikarze „Wspólnoty” opowiedzieli dzieciom o procesie powstawania gazety – od poszukiwania tematów, przez

autoryzowane rozmowy, po ostatecznie zredagowany tekst, opatrzone atrakcyjnymi zdjęciami i wysłany dalej do korekty i składu graficznego. Uczniowie dowiedzieli się m.in. dlaczego kluczowe znaczenie ma pierwsza strona gazety, dlaczego oskarżeni przed sądem mają na zdjęciach oczy zastąpione czarnym paskiem i jak przeprowadzane są krótkie wywiady z naszymi rozmówcami. Uczniowie mieli wiele ciekawych pytań. Za aktywność na redakcyjnej lekcji dostali firmowe gadżety „Wspólnoty” – notesiki, torby i kubki.

red.



Kacper Kozak, uczestnik półkolonii W ferie chciałbym dobrze wypocząć. Co roku wyjeżdżam na narty, ale w tym roku tego nie planujemy. Trochę nie podoba mi się brak śniegu. Redakcja jest fajna, ale nie wiem, czy chciałbym być dziennikarzem. Może bardziej prawnikiem



Wiktoria Bielak, uczestniczka kolonii Ferie spędzam, chodząc na półkolonie i czytając lektury. Na półkoloniach mamy bardzo fajne wycieczki. Byliśmy razem m.in. na basenie



Szymon Zawadzki z Kamionki

Było super, poznałem wiele ciekawych rzeczy dotyczących pracy w gazecie. Mogłem posłuchać m.in. o tym, gdzie produkuje się gazetę. Pracę dziennikarza mogłbym zaakceptować do moich planów na przyszłość. Pierwszy tydzień półkolonii minął bardzo szybko. Mielśmy warsztaty historyczne w Pałacu Czartoryskich czy wyjazd na basen do Ryk



Tomasz Karasiński, uczestnik półkolonii W ferie odpoczywam, gram na konsolach i chodzę na półkolonie. To już moje czwarte półkolonie i bardzo mi się na nich podoba



Pola Lewtak, uczestniczka półkolonii Jeszcze nie do końca wiem, co chcę robić w ferie, ale na razie biorę udział w półkoloniach. Mam tu bardzo fajną atmosferę, a najbardziej podobają mi się wycieczki. Redakcja „Wspólnoty” jest fajna, ale mniejsza niż myślałam



Uczestnicy półkolonii z dużą ciekawością słuchali różnych informacji na temat powstawania gazety. Chętni, którzy zadawali pytania, otrzymali od redakcji „Wspólnoty” drobne upominki. Starsza grupa pozowała do grupowego zdjęcia z redaktorem Kamilem Wąsikiem



Gabriel Lipowski, uczeń piątej klasy w SP nr 1 w Puławach

Zajęcia są bardzo fajne. Możemy dowiedzieć się, jak powstaje gazeta. Praca dziennikarza podoba mi się, ponieważ jest bardzo interesująca. Jeszcze nie wiem, kim chciałbym zostać w przyszłości. Na półkoloniach bawię się świetnie, poznałem mnóstwo nowych kolegów



Wojciech Biernat, uczeń szóstej klasy w SP 1 w Puławach

Na zajęciach dowiedziałem się, jak powstaje gazeta, z czego się ona składa i gdzie jest drukowana. Praca w gazecie jest bardzo ciekawa. Chciałbym za kilka lat zostać dziennikarzem, bo lubię wiadomości i mogłbym się dowiadywać nowych rzeczy w krótkim czasie

Uczniowie ZS nr 1 bawili się w Szczekarkówce

W tym numerze prezentujemy część zdjęć ze studniówki Zespołu Szkół nr 1 im. Stefanii Sempołowskiej w Puławach. Maturzyści bawili się w Domu Weselnym Szczekarkówka w Wilkowie. Więcej zdjęć możecie obejrzeć na stronie internetowej 24wspolnota.pl. W kolejnym numerze opublikujemy zdjęcia klasowe uczniów ZS nr 1.

red.



Polonez maturzystów „Garów” był imponujący nie tylko sam w sobie, ale miał również niezwykle efektowne zakończenie w postaci wystrzałów konfetti



Zgodnie z tradycją poloneza poprowadził dyrektor szkoły Robert Och, który chwilę wcześniej oficjalnie otworzył bal studniówkowy



To nie taniec w kółeczku, a część poloneza. Chodzony taniec w wykonaniu maturzystów ZS nr 1 był jedyny w swoim rodzaju. Skomplikowany i imponujący układ wymyślili sami uczniowie i wszyscy świetnie sobie z nim poradzili, za co zebrali brawa obserwujących ich bliskich



Przed właściwą częścią zabawy, przedstawiciele uczniów przywitali wszystkich obecnych, podziękowali nauczycielom i rodzicom i zaprosili dyrektora szkoły do oficjalnego otwarcia balu



Na studniówce uczniowie podziękowali nauczycielom. Kwiaty dostali wszyscy, jednak największe bukiety i największe podziękowania skierowano do wychowawców pięciu maturalnych klas. Na zdjęciu uczeń IV AT dziękuje wychowawczyni Katarzynie Czopko-Noworolnik



Kolejny rocznik maturzystów Zespołu Szkół nr 1 zdecydował się na sprawdzony już lokal. W rozmowach z nami chwalono Dom Weselny Szczekarkówka w Wilkowie m.in. za pyszne jedzenie. Wielką salę podzielono na część stołową – każda z pięciu klas miała własny stół, osobny stół mieli nauczyciele i dyrekcja – oraz część do tańca. Choć lokal jest oddalony od Puław, bez problemu dojechali do niego uczniowie, nauczyciele i rodzice

W Nałęczowie pokazali, że mają wielki gest

Mieszkańcy Nałęczowa grają z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy



Każdy, kto pojawił się w Nałęczowskim Ośrodku Kultury, mógł wziąć udział w warsztatach przygotowanych przez pracowników NOK

To był pierwszy finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, w którym Nałęczów zorganizował własny sztab. Wolontariusze zebrali tu ponad 20 000 tys. zł. Burmistrz Wiesław Pardyka podziękował wszystkim za wsparcie.

Większość atrakcji podczas 28. finału WOŚP została zorganizowana w Nałęczowskim Ośrodku Kultury. Można tu było wziąć udział m.in.

w warsztatach plastycznych. Na scenie przed NOK-iem odbywały się koncerty. Okazję do zaprezentowania się miało wielu wykonawców.

- Mieszkańcy naszego miasteczka byli bardzo zaangażowani w Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Sztab został utworzony w Nałęczowskim Ośrodku Kultury, w którym znaleźli się m.in. pracownicy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej czy Klub Rękodzieła „Ziemianka”. Wolontariusze byli wspierani przez mieszkańców i kuracjuszy - opowiada burmistrz Nałęczowa, Wiesław Pardyka.

Podczas finału zbierali 20 000 tys. zł

Najmłodszym wolontariuszem był 6-letni Adaś Kryń-

ski, który wraz z rodziną zebrał ponad tysiąc złotych. Łącznie nałęczowski sztab zebrał ponad 20 000 tys. zł.

- Cieszę się, że Nałęczów włączył się w to szlachetne działanie i zebrano u nas sporą kwotę, za co serdecznie dziękuję - dodaje na koniec wóldarz miasteczka. Liczenie ogólnopolskiego wyniku WOŚP wciąż trwa. Do tej pory zebrano około 70 mln zł. W tym roku dochód zostanie przeznaczony na specjalne sprzęty dla dziecięcej medycyny zabiegowej oraz dla zmagającej się z pożarami Australia.

Dominik Kęsik



Burmistrz Nałęczowa, Wiesław Pardyka chętnie uczestniczył w 28. finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W akcję zaangażowało się mnóstwo wolontariuszy z miasteczka



Można było posłuchać dobrej muzyki. Na zdjęciu występ Kapeli Nałęczowskiej

Zobacz, kiedy odbiorą śmieci w gm. Wąwolnica

Gmina Wąwolnica opublikowała harmonogram odbioru odpadów komunalnych na 2020 rok. Mieszkańcy zapłacą o wiele więcej nie tylko za wywóz śmieci, ale również za niesegregowanie odpadów.

Objaśnienie harmonogramu odbioru odpadów komunalnych zmieszanych oraz odpadów zbieranych w sposób selektywny z terenu Gminy Wąwolnica na rok 2020:

ZM - zmieszane odpady komunalne
PA - papier
MT - metale i tworzywa sztuczne
BIO - odpady ulegające biodegradacji
SZ - szkło
P - papier (worek szary)

Dominik Kęsik

Miejscowość	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień
Celejów, Karmanowice, Łopatki, Łopatki Kolonia, Rogalów, Zawada (41-64), Zgórzyńskie	23 ZM/PA, MT, BIO, SZ, P	27 ZM/MT, BIO, P	26 ZM/MT, BIO, SZ, P	30 ZM/PA, MT, BIO, P	21 ZM/MT, BIO, SZ	25 ZM/MT, BIO	30 ZM/PA, MT, BIO, SZ	20 ZM/MT, BIO	4.09 ZM/BIO, 25.09 ZM/MT, BIO, SZ	8.10 ZM/BIO, 22.10 ZM/PA, MT, BIO	27 ZM/MT, BIO, SZ, P	22 ZM/MT, BIO, P
Bartłomiejowice, Grabówki, Marcetki, Rąbłów, Stanisławka, Zawada (1-40)	16 ZM/PA, MT, BIO, SZ, P	13 ZM/MT, BIO, P	12 ZM/MT, BIO, SZ, P	23 ZM/PA, MT, BIO, P	14 ZM/MT, BIO, SZ	24 ZM/MT, BIO	23 ZM/PA, MT, BIO, SZ	13 ZM/MT, BIO, P	10.09 ZM/BIO, 24.09 ZM/MT, BIO, SZ	7.10 ZM/BIO, 21.10 ZM/PA, MT, BIO	26 ZM/MT, BIO, SZ, P	15 ZM/MT, BIO, P
Huta, Kębło, Łąki, Wąwolnica, Wąwolnica Kolonia, Zarzeka	9 ZM/PA, MT, BIO, SZ, P	6 ZM/MT, BIO, P	5 ZM/MT, BIO, SZ, P	16 ZM/PA, MT, BIO, P	7 ZM/MT, BIO, SZ	18 ZM/MT, BIO	16 ZM/PA, MT, BIO, SZ	6 ZM/MT, BIO	1.09 ZM/BIO, 22.09 ZM/MT, BIO, SZ	6.10 ZM/BIO, 20.10 ZM/PA, MT, BIO	19 ZM/MT, BIO, SZ, P	8 ZM/MT, BIO, P

Są pieniądze. Organizacje muszą tylko przystąpić do konkursu

223 tysiące na kulturę fizyczną

Taką właśnie kwotę gmina Końskowola zamierza przeznaczyć na realizację zadań publicznych. Po środki mogą sięgać organizacje pozarządowe. Termin składania ofert upływa 4 lutego.

Współpraca końskowolskiego samorządu z organizacjami działającymi na jego terenie to już tradycja. W jej ramach gmina zleca i dofinansowuje organizacjom realizację różnych zadań np. w ramach rozpowszechniania kultury fizycznej, czy promowania lokalnej kultury i tradycji. Współpracę samorządu i organizacji pozarządowych reguluje specjalny dokument, co roku uchwalany przez radę gminy.

Czas na dofinansowanie sportu

13 stycznia władze gminy ogłosiły konkurs na realizację zadań publicznych w zakresie wspierania i upowszechniania kultury fizycznej. Do rozdysponowania jest 223 tysiące złotych zabezpieczonych na ten cel w budżecie. W tym roku wyznaczono aż pięć zakresów zadań. Pierwszy dotyczy organizacji zajęć treningowych, szkoleń i współzawodnictwa sportowego poprzez udział w rozgrywkach ligowych i turniejach drużyn w zakresie piłki nożnej na terenie gminy Końskowola. Środki będzie można przeznaczyć m.in. na: wynajem obiektów na treningi, wynajem środków transportu, obsługę sędziowską, delegacje, opiekę

medyczną, zapewnienie kadry trenerów i pokrycie kosztów ich wynagrodzeń.

Na ten cel władze gminy zabezpieczyły największą ilość środków. Do podziału jest 178 tys. zł. Drugi zakres zadań dotyczy organizacji zajęć treningowych, szkoleń i współzawodnictwa sportowego poprzez udział w rozgrywkach ligowych, ale w zakresie piłki siatkowej. Przeznaczenie środków finansowych jest podobne jak przy piłce nożnej. Jednak ich ilość jest zdecydowanie mniejsza. Organizacje przystępujące do konkursu mogą liczyć na wsparcie w kwocie 18 tys. zł. Trzecia część skierowana jest na organizację zajęć z nauki pływania dla dzieci uczęszczających do szkół na terenie gminy Końskowola. Tu także fundusze

można przeznaczyć na wynajem obiektów na treningi, wynajem środków transportu czy wymagane ubezpieczenie. Na naukę pływania zabezpieczono w budżecie gminy kwotę 20 tys. zł.

Władze gminy chcą wesprzeć ponadto w tym roku zajęcia związane ze sportami zimowymi oraz zajęcia z gimnastyki korekcyjnej dla dzieci. Na te pierwsze przeznaczono łącznie 5 tys. zł, natomiast w przypadku ostatniego zadania kwota dofinansowania wynosi 2 tys. zł.

Wszystkie zgłoszone do konkursu projekty muszą zostać zrealizowane w terminie od 1 stycznia do 31 grudnia 2020 roku. Czas składania dokumentów upływa 4 lutego.

Monika Głos-Oszatowska

Kolejne podejście do wyposażenia ratusza

Samorządowcy szukają firmy, która wyposaży odremontowany ratusz w meble i odpowiednie sprzęty. Mają na ten cel przeznaczone ponad 300 tys. zł.

Wyposażanie pomieszczeń to kolejny etap w modernizacji zabytkowego ratusza. Stary szary budynek zmienił się nie do poznania zarówno na zewnątrz, jak i w środku. Zniknęła charakterystyczna wieża, a obiekt zyskał stylowy wygląd, dzięki czemu teraz przyciąga wzrok.

Urzednicy do tematu wyposażenia obiektu w potrzebne meble i sprzęty podchodzą już kolejny raz. Mimo że w poprzednich postępowaniach do urzędu zgłaszały się chętne firmy, to przetargi były unie-

ważniane. Zaproponowane przez oferentów sprzęty nie były zgodne z wytycznymi zamawiającego. W związku z tym środki zaplanowane na ten cel zostały przeniesione na bieżący rok. 16 stycznia władze gminy ogłosiły nowe postępowanie. Zainteresowane firmy mają czas do 24 stycznia na złożenie swoich ofert. Gmina chce kupić wyposażenie do dwóch sal w piwnicach, gdzie zaplanowano muzeum, do czterech pomieszczeń na parterze (dwóch hallów, pomieszczenia wystawienniczego i toalety) oraz sześciu pomieszczeń na piętrze (hallu głównego, sali zebrań dla mieszkańców, trzech pokoi oraz toalety). Ma na ten cel przeznaczone ponad 300 tys. zł.

Monika Głos-Oszatowska

Wsparli WOŚP i odśpiewali kolędy



Jasełkowy występ uczniów lokalnych szkół został nagrodzony gromkimi brawami



Podczas tegorocznego przeglądu kolęd na scenie nie mogło zabraknąć najmłodszych mieszkańców gminy

W ubiegłym tygodniu w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli można było poczuć jeszcze świąteczny klimat. Wszystko dzięki zorganizowanemu przeglądowi kolęd, Jasełek i pastorałek.

Jak co roku w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli przeglądowi kolęd, pastorałek i Jasełek towarzyszyła akcja WOŚP. Na scenie z przygotowanym repertuarem prezentowali się różni artyści. Można było wysłuchać m.in.: Orkiestry Dętej Gminy Końskowola, kolęd w wykonaniu przedszkolaków, solistek, czy chóru „Śpiewający Seniorzy”. Na scenie nie zabrakło również występu lokalnego zespołu FolkRose. Po odsłuchaniu

i wyśpiewaniu kolęd można było jeszcze tego dnia zrobić dobry uczynek i wesprzeć Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Na miejscu była obecna wolontariuszka akcji, która zbierała datki na chore dzieci. Odbyła się również aukcja przedmiotów, które były ofiarowane przez twórców i artystów zrzeszonych przy ośrodku kultury w Końskowoli oraz przez podopiecznych Środowiskowego Domu Samopomocy w Końskowoli. W zorganizowanej licytacji

publiczność bardzo chętnie brała udział i nie było problemu ze znalezieniem chętnych na wystawione obrazy czy inne licytowane gadzety. W tym roku w GOK-u udało się zebrać w ramach WOŚP kwotę 1148 zł.

Monika Głos-Oszatowska



Pani Maria Rodak ze zwyciężczynią jednej z licytacji w ramach Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

Większość publiczności stanowiły osoby starsze, choć było też sporo osób w średnim wieku oraz wyraźnie mniej młodzieży

Prezydent w Opolu Lubelskim



- Eksport naszej żywności jest coraz większy i ona zyskuje coraz lepszą renomę na światowych rynkach. Chcę za to podziękować właśnie tu, w Opolu Lubelskim. Bo bardzo wielu mieszkańców tego powiatu pracuje na roli lub jest związana z szeroko pojętym rolnictwem - powiedział w czwartek prezydent

Taka okazja nie zdarza się często. Nic dziwnego, że skorzystało z niej kilkaset osób i przybyło na spotkanie z głową państwa. Tłum entuzjastycznie powitał Andrzeja Dudę w Opolu Lubelskim.

Gromkie brawa i rytmiczne okrzyki

Spotkanie, które zostało zorganizowane w miniony czwartek, 16 stycznia, w sali gimnastycznej przy ul. Kolejowej w Opolu Lubelskim, przyciągnęło setki mieszkańców powiatu opolskiego. Jeszcze na godzinę przed rozpoczęciem wydarzenia w kolejce do wejścia do budynku trzeba było odstać co najmniej 20 minut.

- A jutro prezydent jedzie do Zvolenia. Wiem, bo mi w radiu powiedzieli. Ależ to jest pracowity człowiek! - dało się usłyszeć podczas oczekiwania na wypuszczenie do budynku.

Wejść do sali gimnastycznej też nie można było ot tak. Każdy z wchodzących był do-

kładnie przeszukiwany przez policjantów. Trzeba było nawet odblokowywać telefony i pokazywać, że urządzenie jest używane zgodnie z jego przeznaczeniem. Podobnie z innymi urządzeniami elektronicznymi, np. aparatami fotograficznymi.

Większość publiczności stanowiły osoby starsze, choć było też sporo osób w średnim wieku oraz wyraźnie mniej młodzieży i dzieci. Andrzej Dudę przywitały gromkie brawa i rytmiczne okrzyki „Andrzej! Andrzej!”. Na miejscu pojawił się w towarzystwie prezydenckiej ochrony. Ubrani w garnitury i wyposażeni w słuchawkę w jednym uchu członkowie świty głowy państwa rozstawili się w pobliżu prezydenta, pozostając w gotowości do interwencji. Najwięcej pracy mieli już po zakończeniu wystąpienia przez Andrzeja Dudę, gdy ten poszedł do tłumu, by pozować do wspólnych zdjęć z mieszkańcami.

- Proszę się przesunąć o jeden krok w tył. Proszę się nie przepychać - mówili stanowczo w stronę rozemocjonowanej publiczności.

Kłęska głodu nam nie grozi

Prezydent przypomniał, że nie był to jego pierwszy przyjazd na nasze tereny podczas sprawowania urzędu. Cztery lata temu swoją pierwszą oficjalną wizytę podczas kadencji odbył właśnie w powiecie opolskim.

- Przyjechałem do gospodarstwa państwa Barbary i Krzysztofa Cybulaków w Kopaninie Kaliszańskiej w gminie Łaziska. Tam powiedziałem, że jestem tutaj m.in. po to, aby pokazać, jak bardzo ważne są dla mnie sprawy polskich rolników. Mówiłem wtedy, że polski rolnik niczym nie różni się od rolnika niemieckiego czy francuskiego i powinien być w Unii Europejskiej co najmniej tak samo traktowany. Mówiłem wtedy, że o sprawach rolników będę pamiętał przez całą prezydenturę. Jestem tu dziś także po to, by powiedzieć, że nic się nie zmieniło. Ja cały czas pamiętam o swoich słowach i swoich zobowiązaniach - mówi Andrzej Duda. - Rolnictwo jest ogromnie ważną częścią naszej gospodarki i stanowi ważną część naszego PKB. Dziś to, co wyprodukuje polski rolnik,



Zanim prezydent spotkał się z mieszkańcami, wizytował Urząd Miejski w Opolu Lubelskim. Była to okazja dla burmistrza Sławomira Plisa na porozmawianie z głową państwa



Chętnych na zdjęcie z prezydentem nie brakowało, ale Andrzej Duda nie odmawiał. Około godziny zeszło mu na pozowaniu do selfie, uściskach rąk i składaniu podpisów



Janusz Wrona i Stanisław Kuś, Opole Lubelskie Prezydent, jakiego jeszcze nie mieliśmy

- Stawiliśmy się tu, by zobaczyć prezydenta. To jest prezydent, jakiego w Polsce jeszcze nie mieliśmy. Popieramy jego politykę. Ten człowiek nie musi czytać z kartki, dukac jak ten poprzedni prezydent - Bronisław Komorowski. Najważniejsze w człowieku to jest kultura, wychowanie, obycie. I ten obecny prezydent to ma. Oprócz Andrzeja Dudy, to w naszym regionie nie było żadnego prezydenta. Poza... Lechem Wałęsą, który w ubiegłym roku był w centrum Opolu Lubelskiego. Na to spotkanie przyszło wtedy siedem, może dziewięć osób!

jest jednym z najważniejszych towarów eksportowych. Rolnicy zapewniają nam bezpieczeństwo żywnościowe. Nie musimy się martwić, skąd weźmiemy żywność. Czy u nas przypadkiem nie będzie kłęski głodu? Nie ma takiej możliwości! Eksport naszej żywności jest coraz większy i ona

zyskuje coraz lepszą renomę na światowych rynkach. Chcę za to podziękować właśnie tu, w Opolu Lubelskim. Bo bardzo wielu mieszkańców tego powiatu pracuje na roli lub jest związana z szeroko pojętym rolnictwem - dodał.

Dominik Smagała



Barbara Żydek-Jacniacka, Osiny (gm. Chodeł)

Selfie z prezydentem

- Chciałam wystuchać tego, co prezydent ma do powiedzenia nam, jako mieszkańcom. To była dla mnie pierwsza okazja, by spotkać się z prezydentem na żywo. Wydaje mi się, że na żywo wypada nawet pozytywniej niż w telewizji. Nie zaskoczył mnie jego wzrost, ale wydał mi się nawet przystojniejszy, niż dotychczas go widziałam. Bardzo przyjemny, sympatyczny, ciepły człowiek - tak go odbieram po czwartkowym spotkaniu. Poruszył kilka kwestii - krótko, ale na temat. Spodziewałam się, że uda mi się jedynie zrobić zdjęcie Andrzejowi Dudzie z daleka, a tu niespodzianka: udało mi się zrobić selfie z prezydentem! Sam wziął telefon i wykonał zdjęcie. Warto było przyjechać i odstać swoje przed wejściem do budynku

i dzieci

pochwalił naszych rolników



Do sali gimnastycznej przy ul. Kolejowej przyszły setki mieszkańców powiatu opolskiego. Publiczność z uwagą słuchała tego, co prezydent ma do powiedzenia, co chwilę nagradzając jego słowa gromkimi brawami



Nie ma lekko. Żeby mieć dobry widok na prezydenta, niektórzy musieli wspiąć się na drabinki



Anna i Iga Głusiec, Grądy (gm. Chodel)

Prezydent mówił pięknie, stanowczo, rzeczowo

- To moja córka zdopingowała mnie do tego, by przyjechać na spotkanie z prezydentem. Trudno było mi wykroić ten czas, ale Iga postawiła wszystko na ostrzu noża. Warto było przełożyć inne obowiązki i przyjść, by posłuchać i zobaczyć prezydenta. Jestem oszołomiona i zachwycona - prezydent mówił pięknie, stanowczo, rzeczowo. Oprócz tego jest to przystojny, konkretny mężczyzna. Kochający, ceniący wartości chrześcijańskie. Nie byłam zaskoczona, jak wyglądał na żywo, bo jest bardzo autentyczny również w telewizji. Córce udało się zrobić selfie z prezydentem



Stanisław Socha, Małgorzata Mirosław i Kuba Izdebski
Żeby tylko to wszystko się spełniło...

- Wizyta prezydenta w naszych stronach nie zdarza się często, to wielkie wydarzenie dla ludzi i dla miasta. Prezydent mówił na tym spotkaniu pięknie, żeby tylko to wszystko się spełniło... Jest bardzo dobrym mówcą, elegancko mu to wychodzi. Widać, że to wykształcony człowiek. Pierwszy raz widzieliśmy go na żywo i wygląda młodziej, niż w telewizji, jednak kamera trochę postarza. Jeszcze jak prezydent wychodził z budynku Urzędu Miasta, to bez problemu zrobił sobie zdjęcie z chłopcem, który do niego podszedł. Od razu było widać, że jest pozytywnie nastawiony do ludzi



Irena Piątek, Osiny (gm. Chodel)

Wyjątkowy wpis

- Przyszedłam zapoznać się z programem prezydenckim, zwłaszcza w kwestii rolnictwa. On wybrzmiał na bardzo interesującym poziomie. A wiadomo, że gmina Chodel, którą reprezentuję, to nie tylko sadownicy, ale też rolnicy uprawiający tzw. miękkie owoce. Ponadto jestem animatorem kultury w sołectwie Osiny. Co roku wraz z mieszkańcami przeprowadzamy Narodowe Czytanie Dzieł Literatury Polskiej. W minionym roku czytaliśmy siedem nowel polskich. W nagrodę za tę inicjatywę dostałam w czwartek od prezydenta wyjątkowy wpis do książki z nowelami. Patronat nad Narodowym Czytaniem ma też pani prezydentowa. Dlatego też chciałam w czwartek, jako były nauczyciel polonisty, podziękować prezydentowi za piękną akcję, której celem jest promowanie czytelnictwa, co jest szczególnie ważne w obecnej dobie



Helena Kobiałka (Poniatowa), Anastazja Goleń (Kraczewice), Justyna Popiołek-Czarnota (Poniatowa Kol.)
Wstyd!

- Chcemy, by Polska dalej rozwijała się tak, jak rozwija się w tej chwili. Wy młodzi może tego teraz nie docenicie, bo macie wszystko, ale jeśli oni będą szli tym tropem, to będzie bardzo dobrze. Przyszliśmy tu, by wyrazić swoje poparcie i szacunek dla prezydenta. Oraz podziękować rządzącym za ciężką pracę, oni nocy nie przesypiają, wszędzie podróżują i dbają, żeby było lepiej. Przez prawie 30 lat na tej ziemi nie było żadnego prezydenta. To też daje do myślenia, jak ten region był zaniedbywany. Szacunek, że się nad nami pochylili. Sami sobie dziękujemy, żeśmy go wybrali. Mam nadzieję, że w kolejnych wyborach wygra w pierwszej turze. Szkoda tylko, że ludzie nie doceniają, jakiego mają prezydenta. Jaka to była mała frekwencja. Wstyd! Powinno być więcej ludzi. Prezydent mówił w czwartek szczerą prawdę, szczególnie o rolnictwie. Choć liczymy, że w powiecie rozwinie się znowu przemysł, tak jak za czasów funkcjonowania zakładów EDA. Może budowa Via Carpatii coś zmieni? Opole Lubelskie straciło szpital, nie ma już cukrowni, oddział położniczy w Poniatowej został zlikwidowany... Młodzi stąd uciekają. To jest prezydent dla ludzi, człowiek bardzo kontaktowy, wchodzi w tłum. Jest mądrym człowiekiem, który wypowiada się bardzo rzeczowo, pięknie. Nie jąka się, nie czyta z kartek, nikt mu nie podpowiada za plecami. I słowa ból nie napisałby przez „u”!

Rak chce grać jak „Lewy”

Pochodzi z Zosina. Zaczynał przygodę z piłką w Dublerze Opole Lubelskie, a ma za sobą debiut w młodzieżowej reprezentacji Polski oraz bramki w trzecioligowym Motorze Lublin. Najbliższe miesiące spędzi w Hutniku Kraków.



ROZMOWA Z Szymonem Rakiem, wychowankiem Dublera Opole Lubelskie

Chciałbym hymnu na Narodowym

Gdybym cię nie znał...

- Pochodzę z Zosina, czyli miejscowości położonej pięć kilometrów od Opola Lubelskiego. Gdyby ktoś chciał się uprzeć, może piechotą pójść na większe zakupy (śmiech - przyp. red.). Jestem jednak, owocem miłości mamy Moniki i taty Ireneusza.

Jak wyglądało twoje pierwsze boisko?

- Był to trawnik obok bloku babci Haliny. Trudno było mnie zaciągnąć do domu. Mogłem tam przebywać od rana do nocy. Później najczęściej można było mnie spotkać na Orliku przy „Dwójce” w Opolu.

Jak zaczęła się twoja przygoda z piłką nożną w klubie?

- Z kolegą Radkiem Kaczkowskim postanowiliśmy zapisać się do nowo powstałej sekcji piłkarskiej. Wówczas Tomasz Jasik i Andrzej Fliszkiewicz założyli UKS Dubler Opole Lubelskie.

Pierwszym szkoleniowcem był Jasik?

- Dokładnie. Super trener i człowiek. Tak naprawdę dzięki niemu jestem tu, gdzie jestem i rozwijam się piłkarsko. W swojej przygodzie z piłką miałem wielu szkoleniowców i od wszystkich starałem się wyciągnąć jak najwięcej.

A twoja gra w Dublerze?

- Na początku nie byłem jakimś wyróżniającym się zawodnikiem. Miałem lepszych kolegów, ale swoją regularnością i pracą rozwijałem się. W późniejszym okresie zacząłem jeździć na zgrupowania kadr wojewódzkich. Czas spędzony w Dublerze był niesamowity. Wspomnienia pozostaną na zawsze. W naszym roczniku mieliśmy deficyt zawodników do grania i na pełnowymiarowych boiskach nie szło nam tak dobrze, jak w rozgrywkach na Orlikach czy halach. Jeździliśmy po fajnych turniejach. Chyba w 2016 roku byliśmy na zawodach finałowych Coca Cola Cup. Zajęliśmy 15 miejsce w Polsce, więc dla takiej miejscowości jak Opole Lubelskie i małego klubu jak Dubler był to duży sukces.

Z tej drużyny wszyscy chłopcy grają w piłkę?

- Wiadomo, że nie każdemu się powiodło w futbolu. W żadnym zespole, który zaczynał przygodę, nie będzie samych piłkarzy. W najlepszym momencie w okresie zimowym co weekend graliśmy w turniejach. Byliśmy uznaną marką. Dostawaliśmy sporo zaproszeń na

zmagania pod dachem. Do dzisiaj gra kilku kolegów. W Opolaninie są: Hubert Sałasiński, Mateusz Banach, Mateusz Walczyk, Miłosz Szczepański, Dominik Banach. Z kolei Szymon Jarosz występuje w zespole Jagiellonii Białystok.

Dosyć szybko, bo w 2016 roku, trafiłeś do Stali. Jak do tego doszło?

- Do Mielca trafiłem poprzez udane występy w kadrze województwa. Na nasze mecze mistrzowskie przyjeżdżało dużo skautów. Mnie wypatrzył Krystian Pydych i zadzwonił do mnie, czy nie chciałbym przyjechać na testy do Stali. Zgodziłem się, pojawiłem się w Mielcu, pokazałem się z dobrej strony i zostałem na Podkarpaciu.

Jaki był to czas?

- Wyciągnąłem maksa. Trafiłem z małej akademii do dużego klubu. Miałem 17 lat. Grałem w lidze wojewódzkiej. Z tego, co pamiętam, zdobyłem 12 bramek i awansowaliśmy do ligi makroregionalnej. Wiosną zaczynałem z drużyną do lat 19 w Centralnej Lidze Juniorów. Zdołałem dwie bramki. Bardzo dobrze wspominam ten czas.

Później był Motor Lublin...

- Byłem już bardziej doświadczonym zawodnikiem. Grałem w Centralnej Lidze Juniorów. Zdołałem 17 bramek i mocno przyczyniłem się do tego, że utrzymaliśmy się w rozgrywkach, z których spadało aż osiem drużyn. My wywalczyliśmy trzecie miejsce, więc naprawdę zrobiliśmy super wynik. Trzeba pamiętać, że mierzyliśmy się z takimi zespołami jak: Legia Warszawa, Jagiellonia Białystok czy Korona Kielce.

Pamiętasz debiut w seniorskich?

- Tego nie da się zapomnieć. W sierpniu 2017 roku dostałem kilkanaście minut w starciu Motoru z Karpatami Krosno i ustaliłem wynik na 5:0 dla nas. Bramka dała mi dużą pewność siebie. Miała również znaczenie podczas otrzymania powołania do kadry Polski do lat 18.

No właśnie...

- 2018 rok zaczął się najlepiej jak mógł. Znalazłem się w reprezentacji kraju na turniej w La Mandze. Spędziłem kilka niezapomnianych dni w Hiszpanii. Zagrałem w trzech spotkaniach. Wygraliśmy z Rumunią, a z Norwegią i Czechami musieliśmy pogodzić się porażkami. Myślę, że każdy młody piłkarz marzy o tym, by stanąć na śró-



Wychowanek Dublera jesienią znajdował się w kadrze pierwszoligowego Stomilu Olsztyn, jednak nie zdołał zadebiutować w spotkaniu o punkty (archiwum zawodnika)

ku boiska i zaśpiewać hymn. Miałem już taką okazję i pracuję nad tym, żeby w przyszłości sytuacja się powtórzyła, ale już na Stadionie Narodowym w stolicy.

Tamten rok był najlepszym z dotychczasowych?

- Na ten moment tak, ale wiem i wierzę, że obecny będzie jeszcze lepszy.

Wówczas w 39 meczach zdobyłeś 19 goli...

- Od napastnika wymaga się przede wszystkim bramek i myślę, że zaliczyłem dobre momenty, chociaż mogło być lepiej. Miałem dużo asyst w tamtym sezonie.

W seniorskich Motorze zagrałeś 31 razy i strzeliłeś sześć bramek...

- Dostawałem bardzo mało szans i większość trafień zaliczyłem, wchodząc z ławki. W sumie uzbierałem ponad 900 minut przez półtora sezonu, a do tego dwa gole w pucharze. Średnia wyszła całkiem niezła.

Dużo lepiej szło ci w Centralnej Lidze Juniorów. 21 meczów i 15 trafień....

- Wiadomo, że w tych rozgrywkach byłem kluczowym zawodnikiem. Dobrze dogadywałem się z Wiktorem Kłoskiem, który teraz gra w Stali Rzeszów, Kamilem Kumochem (obecnie Motor) i Rafałem Dusią (teraz Karpaty Krosno). Oni mieli duży wpływ na to, że tyle strzelałem. Myślę, że to nie był dobry okres pod względem minut na boisku, ale dużo się rozwinąłem, pracując indywidualnie.

Poprzednią jesień spędziłeś w Stomilu Olsztyn...

- Miałem kilka innych ofert, ale zdecydowałem wraz z menedżerem, iż wybiorę pierwszoligowy klub. Stomil idzie w dobrą stronę i się rozwija, dlatego zdecydowałem się na wyjazd na północ Polski.

Ale nie zwojowałeś zaplecza Ekstraklasy...

- Dokładnie. Raz pojawiłem się na ławce rezerwowych podczas meczu o punkty. Nie udało mi się zadebiutować, ale przewrotnie to mnie motywuje do jeszcze cięższej pracy.

Jak długim kontraktem jesteś związany ze Stomilem?

- Umowa jest ważna jeszcze przez dwa i pół roku.

Wiosną spędzisz w Hutniku Kraków...

- To zespół, który wraz z Koroną II Kielce i Motorem Lublin przewodzi stawce trzecioligowców. Wierzę, że to dobre miejsce na odbudowanie się i pracę indywidualną. Mam tutaj bardzo dobrych specjalistów pod względem przygotowania motorycznego, a to w tych czasach odgrywa w piłce bardzo ważną rolę.

Jakie cele stawiasz przed sobą w 2020 roku?

- Chcę się odbudować i zacząć grać regularnie. Marzę o jak największej ilości goli. Gdyby tak się stało, mógłbym liczyć na powrót do występów na poziomie centralnym.

Jak często bywałeś w rodzinnym domu w ostatnich miesiącach?



- Na początku nie byłem jakimś wyróżniającym się zawodnikiem. Miałem lepszych kolegów, ale swoją regularnością i pracą rozwijałem się. W późniejszym okresie zacząłem jeździć na zgrupowania kadr wojewódzkich. Czas spędzony w Dublerze był niesamowity - mówi Rak, który urodził się 1 stycznia 2000 roku (archiwum zawodnika)

Myślę, że każdy młody piłkarz marzy o tym, by stanąć na środku boiska i zaśpiewać hymn. Miałem już taką okazję i pracuję nad tym, żeby w przyszłości sytuacja się powtórzyła, ale już na Stadionie Narodowym w stolicy

Do dzisiaj gra kilku kolegów. W Opolaninie są: Hubert Sałasiński, Mateusz Banach, Mateusz Walczyk, Miłosz Szczepański, Dominik Banach. Z kolei Szymon Jarosz występuje w zespole Jagiellonii Białystok

Na ten moment piłka nożna to cały mój świat. Przez ten rok chcę poświęcić się futbolowi. Mam dodatkowe treningi, zajęcia na siłowni. Wierzę, że to da mi sukces. W przyszłości chciałbym pójść na studia

- Z Olsztyna miałem bardzo daleko, podobnie jest z Krakowa. To oznacza, że rzadko bywam w Zosinie czy Opolu Lubelskim. W okresie przygotowawczym trening goni trening, więc skupiam się na jak najlepszym przygotowaniu do rundy wiosennej.

A mama i tata?

- Jak mówiłem, jestem jedynakiem i rodzicom jest ciężko przeżywać rozłąkę. Z drugiej strony szanuję moje zajęcie i chcą dla mnie jak najlepiej.

Gdybyś złowił złotą rybkę, w jakim klubie chciałbyś zagrać?

- Oczywiście w Bayernie Monachium, podobnie jak Robert Lewandowski, który jest moim idolem od dzieciństwa. Twardo stąpać po ziemi i wiem, że muszę błysnąć, wrócić na poziom centralny, by moje marzenia stały się bardziej realne.

Co robisz w wolnym czasie? Uczysz się?

- Na ten moment piłka nożna to cały mój świat. Przez ten rok chcę poświęcić się futbolowi.

Mam dodatkowe treningi, zajęcia na siłowni. Wierzę, że to da mi sukces. W przyszłości chciałbym pójść na studia.

Co robisz w wolnym czasie?

- Lubię dobrą książkę, spotkania ze znajomymi, basen. Nie jestem zwolennikiem gier, ale czasami zdarzy mi się złapać za pada.

Z powiatu opolskiego pochodzi Jarosław Niezgoda. Obserwujesz jego karierę?

- Oczywiście. Nie znamy się osobiście, ale wydaje mi się, że może mnie kojarzyć.

Jarek zagra w klubie MLS. To dobry ruch?

- Myślę, że tak. Najważniejsze, by regularnie trenował i grał. Polska piłka pod tym względem wygląda słabo, dlatego gdziekolwiek nie pojedziemy, to mamy szansę się rozwinąć.

Chciałbyś pójść drogą Niezgody?

- Nie wiem, nie myślę o tym. Zajmuję się swoją najbliższą przyszłością.